Rok 1872. Kraków, czwartek 22 sierpnia. Nr. 190.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie...........	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta .	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech...	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji........	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiérsz.................... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia............... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kwestja propinacyjna.

Ze wszystkich spraw, których załatwienie z trudnością idzie naszemu sejmowi, najtrudniejszą podobno jest kwestja propinacyjna. Objaw ten ztąd pochodzi, że w składzie sejmu więcéj jak dwie trzecie wszystkich posłów stanowi żywioł bezpośrednio w téj sprawie interesowany — mianowicie szlachta i chłopi, a interesa czyli właściwie wyobrażenia o interesie obu tych klas ludności wiejskiéj w kwestji propinacyjnéj różnią się radykalnie. Właściciele przywileju propinacyjnego chcą go sprzedać jak najdrożéj, gdy znów włościańscy posłowie, których jest blizko 70 w naszym sejmie, nietylko że nie mają ochoty przyznać wysoką indemnizację za zniesienie prawa propinacji, ale największa ich część nie chce po prostu ani centa zapłacić za odebranie właścicielom dominikalnym tego przywileju. Oczywiście że trudno pogodzić takie dwie ostateczności w sprawie gdzie chodzi o pieniądze, i to o prywatną własność. Ale nie dość na tém. Oprócz tego głównego kontrastu między posłami-szlachcicami a posłami-włościanami istnieją jeszcze przeróżne odcienia podrzędne w téj koterji, która w zasadzie zgadza się na wykupno przywileju propinacyjnego, różniące się między sobą w zapatrywaniu się na sposób przeprowadzenia wykupna. Wydział krajowy ma swój projekt, p. Tyszkowski ma znowu odmienny projekt wykupna propinacji, gdy znów poseł Skrzyński ma własny projekt różniący się od wydziałowego planu i projektu posła Tyszkowskiego — i tak bez końca.

Nieraz wypominano sejmowi z ironją, iż tak gorliwie, z taką zaciętością toczą się w jego łonie spory w kwestji propinacyjnéj, jak gdyby w zakresie jego czynności nie było już donioślejszych spraw jak propinacja.

Nie chcemy w to wchodzić o ile kwestja propinacyjna jest ważniejszą od któréjkolwiek innéj sprawy czekającéj załatwienia ze strony naszéj legislatywy. Ponieważ faktem jest, iż sprawa wykupna propinacji nie zeszła z porządku dziennego sejmu, gdy zaprzeczyć tego nie można, iż rzecz w wysokim stopniu interesuje wielką część posłów, tak że nie można wątpić iż nie dozwolą oni spokojnie złożyć ją „ad acta“, poczytujemy więc za obowiązek publicystyczny poruszyć tę sprawę, aby przez wczesne rozpoczęcie dyskusji nad nią, opinje miały czas wyklarować się w tym względzie jeszcze przed rozpoczęciem sesji sejmowéj.

Powody, przemawiające za szybkiém załatwieniem kwestji propinacyjnéj, są następujące:

Po pierwsze ten wzgląd zasadniczy, że jest to ostatni zabytek średniowiecznych przywilejów kastowych, niezgodny z nowoczesnemi pojęciami równości społecznéj.

Powtóre wzgląd na tę okoliczność, iż przez zniesienie przywileju propinacyjnego zdejmie się z właścicieli większych posiadłości odjum współwiny w rozpijaczaniu i demoralizacji włościan przez propinatorów. Tego względu lekceważyć nie można, bo potrzeba wiedzieć; że nieprzyjaciele obecnego porządku społecznego w naszym kraju zawsze na pierwszém miejscu kładą ten argument, że „panowie“ muszą wspierać łupieztwo arendarzy, — bo mają z tego gruby dochód.

Trzecią wreszcie okolicznością za rychłém załatwieniem sprawy propinacyjnéj przemawiającą, jest wzgląd ekonomiczny. W obecnym okresie przemiany charakteru gospodarki na większych obszarach rolnych w kraju naszym z ekstenzywnéj na intenzywną, wymagającą znacznych nakładów kapitałowych, wiele gospodarstw większych chyli się ku upadkowi z powodu braku gotówki. Otóż przez zindemnizowanie prawa propinacyjnego odrazu zaopatrzyłoby się całą warstwę naszych gospodarzy rolnych w potrzebny na meliorację gospodarstw kapitał ruchomy. Można się spodziewać, że teraz szlachta nie przehulałaby tak lekkomyślnie wzięte za indemnizację pieniądze, jak przed dwudziestu laty. Gdyby zaś te miljony, jakie reprezentuje wartość przywileju propinacyjnego użyte były na poprawę systemu gospodarowania, na zakładanie komandytowych lub akcyjnych spółek cukrowniczych, browarów, wielkich gorzelni, parowych młynów, garbarni i t. p. przemysłowych przedsiębiorstw, stojących w związku z produkcją rolną, to przez to niezmiernie podniósłby się dobrobyt ogólny w kraju.

Rozważywszy te trzy okoliczności, pragnąć należy, aby kwestja propinacyjna na prawdę była już załatwioną. A nie doczeka się ona nigdy załatwienia, jeżeli ci wszyscy posłowie, którzy zgadzają się w tym punkcie, iż przywilej propinacyjny powinien być zniesiony, nie zechcą wejść między sobą w kompromis co do sposobu przeprowadzenia wykupna, aby wytworzyć w sejmie większość dla któregokolwiek projektu wykupna propinacji. Kiedy nie otrzymała sankcji cesarskiéj uchwała sejmu, postanawiająca utworzenie stałéj komisji sejmowéj dla ułożenia projektu wykupna propinacji, potrzeba sobie radzić i bez takiéj komisji; a łatwo znajdą się, zdaniem naszém, punkta styczne, które umożliwią porozumienie, jeżeli właściciele przywileju propinacyjnego nie będą się upierali przy zbyt wysokiéj cenie wykupna — gdyż Bogiem a prawdą powiedziawszy, to najtrudniejszy szkopuł. Lepiéj mniéj wziąć, byle zaraz, a przez zręczną fruktyfikację strata wynagrodzi się, a kraj na tém wiele zyska, jeżeli ta drażliwa sprawa usuniętą zostanie raz na zawsze z porządku dziennego dyskusji publicznéj.

Podaliśmy niedawno rozporządzenie starostwa chrzanowskiego, wydane w postępowaniu dyscyplinarném przeciwko tamtejszemu rabinowi i zawieszające tegoż w urzędowaniu z powodu licznych nadużyć i braku prawnych kwalifikacji. Rabin chrzanowski przeciwko temu rozporządzeniu założył rekurs do namiestnictwa, a jeden z wiedeńskich dzienników, zapewne w poparciu tego rekursu, powiada, że starostwo chrzanowskie postąpiło sobie nielegalnie. Nie dziwimy się wcale podobnemu zarzutowi. Jeżeli w kraju jakimś przez długi czas zapomina się zupełnie o jakiejś ustawie, i nie wykonywa się jéj w praktyce, to nie dziw że urzędnika, który sobie istniejącą ustawę tę przypomina i według niéj postępuje, spotyka zarzut nielegalności. Tak bowiem rzecz się ma u nas ze sprawą rabinów. Istnieją tam gdzieś w księgach ustaw jakieś przepisy względem rabinów; są jakieś rozporządzenia względem ich kwalifikacji i urzędowania: ale nie pamiętamy przykładu, aby władza jakaś w Galicji stosowała przepisy te do urzędujących w Galicji rabinów.

Wielką część punktów którą starosta chrzanowski wylicza jako zarzuty i czyny karygodne rabinowi chrzanowskiemu: — wielka część tych punktów dałaby się zarzucić prawie wszystkim rabinom galicyjskim. Przypominamy tutaj tylko zarzut braku kwalifikacji, do któréj należy według ustawy znajomość czytania i pisania w językach niemieckim i polskim. Gdyby ten przepis chciano tak jak się należy stosować do wszystkich rabinów galicyjskich, niewieleby z nich pozostało na swych urzędach — nie mówiąc już o pobieraniu różnych nielegalnych taks. Wobec takiego stanu rzeczy wierzymy, że namiestnictwo będzie trochę w kłopocie co robić z przedstawionym jéj fantem. Jeżeli ono, tak jak się według ustawy należy, zatwierdzi rozporządzenie starostwa, należałoby wtedy tą drogą daléj postępować i raz przecie zacząć o tém myśleć, aby gminom żydowskim w Galicji ponadawać rabinów mających prawem przepisaną kwalifikację i którzyby się nie dopuszczali nielegalnych zdzierstw. Mamy nadzieję, że namiestnictwo nie ulęknie się ogromu tego zadania i nie zniesie rozporządzenia starosty chrzanowskiego dla tego tylko, że to ostatnie jaskrawe rzuca światło na całą przepaść nielegalności praktykowanych pod tym względem w całéj Galicji.

Dawnym rządom biurokratycznym i germanizacyjnym dobrze było z rabinami, którzy ogłupiając ludność żydowską, chronili ją przynajmniéj od — polskości. Zastój i stagnacja w rozwoju moralnym i intelektualnym żydów galicyjskich o tyle był na rękę dawnym rządom, że w ciemnych masach ludności żydowskiéj utrzymywał pewną karność polityczną, posłuszeństwo władzom i tym podobne cnoty obywatelskie, tak zwane *Unterthanen tugenden.* W rabinach, choćby nieukwalifikowanych prawnie, dawne rządy miały dogodne narzędzia w celu kierowania ciemnemi tłumami i wodzenia ich na pasku.

Dziś czasy te minęły; rząd krajowy powinienby się starać o to, aby ludność żydowska miała takich duszpasterzy, którzyby dbali o umoralnienie jéj i nie byli naturalnymi wrogami światła i postępu. Wiemy dobrze, że to nie może nastąpić za jednym zamachem, bo trudności w tym punkcie są ogromne. Brak ludzi, brak szkoły rabinów w Galicji (o któréj tyle razy mówiono i dyskutowano), nieznajomość języka polskiego u kandydatów zagranicznych, wszystko to razem usprawiedliwia nieco rząd. Ale czas byłby już, aby się zabrać do uprzątania tych trudności i do usuwania tych rabinów, którzy sprawie oświaty i postępu między żydami wprost są przeciwni i szkodliwi. Rozporządzenie zaś starostwa chrzanowskiego uważamy za pierwszy krok na téj drodze.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Zabrane prowincje. — Najważniejsza część reformy włościańskiéj, można powiedzieć, została zakończoną, a jednak i dzisiaj jeszcze od czasu do czasu zachodzą rozmaite kwestje, spory, niedokładności i braki, które zawdzięczać należy gwałtownemu przeprowadzeniu téj reformy, w chwili roznamiętnienia narodowego i rozbudzonych nienawiści socjalnych. Jako dowód częściowego przynajmniéj załatwienia sprawy włościańskiéj, może posłużyć zwinięcie pewnéj części instytucji specjalnie przeznaczonych do spraw włościańskich, jak np. zjazdów mirowych pośredników. Na trzy guberaje (wołyńską, podolską i kijowską) zwinięto 15 zjazdów mirowych przez połączenie dwóch zjazdów w jeden; pozostałym zaś powierzono jeszcze nowe zajęcie: nadanie duchowieństwu prawosławnemu własności ziemskiéj i obmyślenie dla niego stosownych i wygodnych mieszkań.

Z tego widać, że względem duchowieństwa obu wyznań przeważających w naszym kraju rząd obrał zupełnie odmienny system postępowania. Podczas, gdy duchowieństwu katolickiemu odjął nietylko własność ziemską, ale utrudnił wszelkie naprawy mieszkań należących do probostwa, w tymże samym czasie nadaje duchowieństwu prawosławnemu grunta i stawia bardzo wygodne probostwa. — Do podobnéj różnicy w najdrobniejszych nawet szczegółach jesteśmy aż nadto dobrze już przyzwyczajeni, ale z drugiéj strony napróżno pewne czasopisma niemieckie i rossyjskie starają się w postępowaniu rządu rossyjskiego z duchowieństwem katolickiém widzieć jakiś liberalizm, objaw jakiegoś pewnego systemu, mającego na celu interesa państwowe.

System zwykle się objawia jednakowo względem wszystkich wyznań, nie zna żadnych wyjątków, a témbardziéj nie może być jego przedmiotem jedno tylko wyznanie katolickie.

Zapewne mirowi pośrednicy i przy uwłaszczeniu duchowieństwa będą również bezwzględni, jak i przy uwłaszczeniu włościan, témbardziéj, że jak wtenczas, tak i teraz właściciele ziemscy będą ofiarą „dobrych zamiarów“ rządowych.

Drugą ważną sprawą zajmującą obecnie instytucje do spraw włościańskich jest nadanie gruntów włościanom skarbowym.

Klasa ta włościan jest u nas bardzo liczną i od przeprowadzenia uwłaszczenia zależy los setek tysięcy rodzin. Obaczemy, czy rząd na swoje własne koszta będzie tak hojnym, jak był nim przy uwłaszczeniu włościan obywatelskich. Jak wtenczas, tak i teraz samowolności czynowniczéj otwiera się pole dosyć szerokie.

Prawo nie pozwala na zmniejszenie już posiadanych przez włościan skarbowych ziemi, ale nie stawia najmniejszych przeszkód do powiększenia takowéj, do zabezpieczenia dobrobytu parobków i bezrolnych żołnierzy dymisjonowanych.

Na trzy gubernje (wołyńską, podolską i kijowską) przypada 350,000 włościan skarbowych. Z téj ogólnéj liczby jedna trzecia część znajduje się w gubernji wołyńskiéj i mniéj niż czwarta część — w kijowskiéj.

W niektórych miejscowościach uwłaszczenie włościan skarbowych już miało miejsce, ale o dokładne wiadomości dotychczas jeszcze dosyć trudno.

Przebieg sprawy uwłaszczenia bywa z umysłu otaczany największą tajemnicą, przynajmniéj to można powiedzieć o zarządach gubernjalnych podolskiéj i kijowskiéj gubernji, których obowiązkiem jest ogłaszać wszystkie dane w urzędowym organie.

Lwów 16 sierpnia.

T. Wszyscy pono wiedzą, bo to jest jawną tajemnicą, że u nas w Galicji poprawna czystość języka naszego niezbyt często w pismach naszych się pojawia. Jeżeli zaś poprawnie, czysto mówić i pisać swoim językiem jest obowiązkiem każdego światłego Polaka, to niewątpliwą jest powinnością każdego nauczyciela. — Tymczasem nie zbywa nam na licznych dowodach, że często nawet ci, którym kraj dozór nad szkołami powierza, nietylko ducha naszego języka nie pojmują, ale i nie znają gruntownie ani jego form, ani jego składni, ani sposobów mówienia, ani w końcu rzeczywistego znaczenia wyrazów. Już nieraz pisma publiczne a mianowicie krakowskie podobne wytykały błędy, ale lekkie to upomnienie żadnego nie przyniosło skutku — owszem błędy te coraz bardziéj się krzewią, coraz bardziéj się mnożą.

Niedawno sumienie nakazało mi wykazać, że i rada nasza szkolna krajowa nie jest wcale wolną od tego powszedniego Galicji grzechu, pomimo, że niektórzy jéj członkowie nie ostatnie w literaturze naszéj zajmują miejsce; dziś zmuszony jestem zwrócić uwagę waszą, że są nauczyciele, którzy składają nam dowody, że najpierwszym warunkom swego powołania i obowiązku zadosyć czynić nie umieją. Jeden z dyrektorów gimnazjalnych pisze w swém sprawozdaniu, że N.

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

W całéj przemowie chodziło mu też widocznie tylko o zaszczepienie w sercach słuchaczy prawideł moralności i o przekonanie ich, że jedynie cnotliwe życie może dać człowiekowi szczęście na ziemi. Dotykał rozmaitych przedmiotów, mówił o miłości bliźniego i o równości ludzi między sobą wobec Boga i prawa, o zgodzie, jaka między wszystkimi, a zwłaszcza między mieszkańcami jednéj gminy dla wspólnego ich dobra panować powinna; dosyć długo zastanawiał się nad dobrodziejstwem wynikającém z pracy, która wzmacnia ducha ludzkiego, uszlachetnia serce i sama jedna daje prawo do większego szacunku i znaczenia, a przytém wskazał także na wielką wartość czasu, jako najdroższego skarbu dla człowieka.

Wszystkie te różnorodne przedmioty łączyły się jednak z sobą w jednę całość i nie było w nich nic, coby wychodziło za zakres powszedniego życia wieśniaczego, jak znów z drugiéj strony mówca umiał tak rzecz ułożyć, że nie opuścił ani jednego ważniejszego momentu tego życia, i dla każdego z nich dał potrzebne rady i wskazówki.

Słowa płynęły mu z ust swobodnie i jakby z pewném natchnieniem. Nie było w nich nic powiedzianego na próżno, na wiatr, dla efektu albo pięknego frazesu. Znać było, że mówca, co mówił, czuł doskonale, że jego nauki i rady pochodziły z gruntownéj znajomości życia i doświadczenia.

Nie dziw więc, że słuchaczy chwytał za serce. Istotna prawda jego słów przemawiała do każdego umysłu i każdemu zdawało się, że to co słyszał, było tylko echem i powtórzeniem tego, co czuł i myślał w swojéj duszy. Każdy powiadał sobie w duchu: „tak być powinno“, albo „tak jest w rzeczy samej“. To też zaledwie starzec dokończył ostatnich swych wyrazów, prostoduszni jego słuchacze, nie przyzwyczajeni tłumić i pokrywać swoich wzruszeń, zawołali jakby jednym głosem:

— Bóg zapłać nasz panie, nasz ojcze, nasz patrjarcho!

Gromadka na uboczu.

Nie wszyscy jednak z równém przejęciem i zapałem słuchali słów hrabiego.

O kilka kroków za ołtarzem, w pewném oddaleniu od słuchającéj ciżby, zebrała się mała gromadka, która zdawała się niebardzo żywy brać udział w tém, co się działo. Ostatnie smugi cienia, padające od dębów koło ołtarza, zasłaniały tych trzech ludzi od promieni słonecznych. Jeden z nich usiadł na ziemi, na małéj podniosłości, dwaj inni stali przy nim.

Ten, który siedział, był to wikary parafji ostrowieckiéj. Wysokiego wzrostu, kościsty ale chudy, rysy miał nieregularne i grube. Nos niestosownych rozmiarów dominował na całéj twarzy, a usta szerokie i niekształtnie rozcięte pokazywały w nim zwierzęce skłonności. Coś wilczego było w całéj téj fizjognomji, bo nie brakowało tam ani długich, spiczastych zębów, ani oczu bystrych, rzucających przed siebie spojrzenia jakby upatrywały łupu. Dzikość uczuć i pragnień w połączeniu z gburowatością myśli i poziomém zapatrywaniem się na świat, to były zapewne najważniejsze czynniki, które się na utworzenie téj natury składały.

Stojący obok niego nizki, okrąglutki i pulchny człowieczek, z podłysiałą głową i złotemi okularami na nosie, tworzył uderzające przeciwieństwo do swojego sąsiada. O ile na twarzy tamtego widać było surowość, zawziętość i upór, o tyle pan Kopajło miał minę prostoduszną, na pozór łagodną, a obok tego filuterną i troszkę złośliwą. Na jego utach przebywał ciągły uśmiech lekkiéj ironji.

Z powołania był on lekarzem, doktorem nadwornym hrabiego. Na medycynie znał się bardzo mało, nie więcéj jak który z Molierowskich lekarzy, i ulubione też były przez niego te środki, które lekarze w komedjach Moliera swoim pacjentom zwykle zalecają. Pan Kopajło (rodem Litwin i przeciągłym akcentem litewskim mówiący) wyprzedził o wiele postęp swojéj nauki i już wtenczas, w początkach naszego stulecia, uprościł je znakomicie. Mimo to był on posiadaczem znacznego majątku w kapitałach. Ludzie rachowali go na jaki miljon złotych. Pieniędzy tych nie zebrał p. Kopajło z praktyki lekarskiéj, ale z rozmaitych spekulacji, z handlu itp.

Nie nawidził on w duszy hrabiego, bez wątpienia dlatego, że na jego dworze zbyt mu się dobrze działo. Od lat wielu trzymał go hrabia przy sobie i płacił mu sowicie — za nic. Bo rady jego nigdy dla siebie nie zasięgał, a chłopów leczył także sam lekarstwami najprostszemi, jakie miał w swéj apteczce.

Może być, że ta pogarda, czy dla umiejętności lekarskiéj w ogóle, czy dla osoby jéj miejscowego reprezentanta, rozdmuchały w duszy doktora pierwsze iskry niechęci i nieprzyjaźni dla hrabiego.

Ale pan Kopajło z prawdziwemi swemi uczuciami nigdy się nie objawił i pokrywał je grzecznością, uniżonością i pochlebstwem, czasem tylko za oczy w zaufaném kółku upuszczał sobie cokolwiek żółci w dwójznacznych dowcipach.

Tém także różnił się stanowczo od księdza wikarego, który otwarcie pokazywał swoją niechęć i jawnie dawał do poznania, jak bardzo mu się postępowanie hrabiego nie podba. Miał on do tego zresztą bardzo słuszną przyczynę. Hrabia wziął go kiedyś sierotą bez ojca i matki do swego domu, wykarmił, wychował, a potém łożył na jego wykształcenie. Ta łaska upokarzała mocno wikarego, kiedy już zaczął jeść chleb duchowny i czuł do hrabiego nieprzezwyciężony żal i wstręt za to, że musiał uważać za swego dobroczyńcę człowieka, którego ze stanowiska swego stanu potępiał. Dlaczego? to nam się w dalszym ciągu pokaże.

Trzeci z téj gromadki pan Osostowicz należał do liczby sąsiadów hrabiego. — Szlachcic niezamożny, dobrze podszarzany, miał jednakowoż o swéj godności wysokie wyobrażenie. Bolało go też to bardzo, że przed kilkunastu laty hrabia pożyczył mu pięćdziesiąt tysięcy (nie licząc dawniejszych i późniejszych a częstych grzeczności tego rodzaju), a bolało nie dlatego, że téj sumy dotychczas nie oddał i procentów od nich nigdy nie płacił, ale z téj przyczyny, że hrabia jako jego wierzyciel (przynajmniéj on sobie to tak wyobrażał) otrzymywał górę nad nim, równie dobrym jak sam a może jeszcze lepszym szlachcicem.

Pan Osostowicz zresztą nie miał widać żadnych innych zgryzot, bo wyglądał czerstwo i zdrowo jak rydz. Na okrągłéj jego twarzy policzki kwitły jak piwonje, a podbródek w kilku fałdach zwieszał się na gardło. Był przytém rosły i barczysty i miał minę, jak to mówią, „nie przystępuj bez kija“.

Opinje ludzkie.

Do téj gromadki za ołtarzem stojącéj dolatywały słowa przemawiającego hrabiego, a ona to ich słuchała, to nad niemi swoje uwagi robiła.

Wikary szczególnie zdawał się być mocno niezadowolniony z przemowy hrabiego:

— Zgorszenie rozsiewa między tem prostactwem — mówił — zda ciężki za to przed Bogiem rachunek!

— Dla czego panowie to cierpicie? — odezwał się Osostowicz.

— Ksiądz dziekan robił już nieraz hrabiemu przedstawienia w téj mierze, ale to nic nie pomogło. Hrabia mu powiedział, że sumienie ma spokojne, a w swoich naukach nie widzi nic przeciw religji i kościołowi. Ale to kłamstwo! słyszycie panowie, co i dzisiaj mówi!

— Na co mu to wszystko potrzebne! rzekł Osostowicz, wzruszając z lekceważeniem ramionami.

— Zwyczajnie fantazja pańska nic więcéj — odpowiedział mu doktór uśmiechając się dwójznacznie. Cała rzecz, że tutaj nie wszystko w porządku — i pokręcił palcem po czole.

— Jeźli szalony dostanie miecz do ręki, trzeba mu go wyrwać, bo inaczéj biada! — gromkim głosem odezwał się wikary. Darujcie panowie, ale jakkolwiekby się kto zapatrywał, to przybieranie charakteru kapłańskiego na siebie, jest zupełnie nie na swojem miejscu. — Kapłan poświęcony i namaszczony stać tu powinien, nie hrabia, taki kapłan powinien poświęcać, przemawiać i błogosławić, inaczéj wszystko to jest arlekinada i szarlataństwo!

— Prawdę mówiąc — rzekł doktór — wszystko to w istocie wygląda na komedją. Naprzykład ten strój pana hrabiego, ta długa broda!... No, ale znacie panowie przysłowie, że wszystko wolno...

Nie dokończył, pokrywając swoim ironicznym uśmiechem resztę przysłowia, któréj obecni łatwo się domyślili.

Jakąś chwilę słuchali znowu co hrabia mówił, a przynajmniéj milczeli. Wikary patrzał z gniewem w ziemię, doktór założył obie ręce w tył i uśmiechał się, Osostowicz oparł się z całéj siły o swój sękaty, gruby kij. Niedługo jednak musiał takiego coś usłyszeć, co mu się bardzo nie podobało, bo nagle obrócił się do swych sąsiadów, zrobił minę, jakby czemś został zgorszony, i niemym — ale zamaszystem giestem wskazał na mowcę jakby chciał na niego zwrócić ich uwagę.

Wikary z lekceważeniem się uśmiechał, a doktór kiwnął głową. Kiedy materja tak gorsząca pana Osostowicza widać się skończyła, wtedy on dopiero wybuchnął:

— Słyszeliście panowie!..... piękne rzeczy, nie ma co mówić!... i to chłopom gadać coś podobnego!.... Za cóż oni będą mieli teraz szlachcica, — jeśli z ust hrabiego słyszą takie słowa.

— To książki francuskie mówią z ust hrabiego! — odezwał się doktór — to Wolter i Russo z niego przemawiają. — Ha, cóż robić? odkąd rewolucja francuska taką modę zaprowadziła....

— Co to za szkaradne muszą być książki, gdzie takie rzeczy drukują!.... Pfuj, tym panom poprzewracało się naprawdę w głowie, i u nich dzisiaj taki zwyczaj: chłopa podnosić do góry — a szlachcica nie mieć za nic!

— Pycha to, pycha, ta matka wszystkich grzechów! wtrącił mimochodem ale z powagą i namaszczeniem wikary.

— Ja sam już doświadczyłem tego nieraz. Hrabia nigdy inaczéj do mnie się nie odezwie tylko: mój panie Osostowicz, jakby do swego ekonoma.

— To pewnie z przyjaźni — zrobił uwagę doktór.

— Z przyjaźni? — dziękuję za taką przyjaźń!.... Ja wiem, co to ma znaczyć. To się datuje od tego czasu, kiedy mnie spotkało nieszczęście, że się spaliłem i od hrabiego pożyczyć musiałem tych kilkanaście tysięcy....

— Pięćdziesiąt tysięcy podobno — wtrącił doktór.

— Za te pięćdziesiąt tysięcy dobry ja mu płacę procent!... Kłaniaj się tylko i czapkuj i znoś wszystkie pańskie grymasy. Dawniéj to przecie zawsze mi mówił — mój sąsiedzie.

— Tak, tak, trzeba połknąć nie jedną gorzką pigułkę... dobrze ja to znam — rzekł doktór z westchnieniem, które w żaden sposób się nie mogło zgodzić z jego uśmiechniętą fizyognomją.

Zamilkli znowu, spostrzegając, że ku nim zbliża się jakiś nowy towarzysz.

Zawiła słuchał z początku z zajęciem

N. przeniesiony został „w własności“ nauczyciela; jeden z dyrektorów seminarjum ogłasza, że „dwuroczniki“ otwarte zostały; obecnie zaś jeden z pp. c. k. inspektorów okręgowych podaje do wiadomości, jakie temata nauczyciele na konferencji rozbierać mają. Niestety ogłoszenie to nie popolsku napisane, niestety ogłoszenie to niezaprzeczonym jest dowodem, że p. c. k. inspektor okręgowy nietylko obcéj myśli nie umie w narodową przybrać szatę, ale nie zna nawet znaczenia wyrazów. Taki język, taki sposób wyrażania myśli, jest wielce szkodliwym, kazi bowiem poczucie ducha naszego języka i zaciemnia pojęcia, gdy tymczasem, jeżeli zawsze i wszędzie, to głównie w szkole ludowéj język jak i wykład winien być prostym, jasnym, powszechnie zrozumiałym.

Na dowód przytoczę kilka ustępów a pewny jestem, że jak kraj nasz szeroki nikt w ich obronie nie powstanie.

I. Wykazać stopniowość (?) w udzieleniu nauki poglądu (?).

II. Jakie postępowanie w ogóle zachowa (?) nauczyciel przy opracowaniu rzeczowém (?) z uczniami ustępów prozaicznych (?) i poetycznych (?).

III. W któréj klasie rozpocznie (?) nauczyciel ćwiczenia w pisemném wyrażeniu myśli (?).

IV. Określenie karności szkolnéj (z wykazaniem różnicy między nią i (?) karą.

Od takiego języka; od takiéj stopniowości; od takiego ćwiczenia w pisemném wyrażaniu myśli; od takiego opracowania rzeczowego racz nas i szkoły ludowe zachować panie! a ty wysoka rado szkolna zechciéj łaskawie nas uwolnić.

To wszystko byłoby jeszcze znośniejszém, gdyby można cieszyć się nadzieją, że młodsze pokolenia w szkołach naszych nauczą się ojczystym władać językiem; lecz téj nadziei żadną miarą tak długo mieć niewolno, jak długo tak do ojczystego języka, jak i do innego przedmiotu oddzielnych nie będzie nauczycieli; jak długo na barki jednego nauczyciela różnorodne zwalać będziemy przedmioty.

Zajrzyjmy do sprawozdań gimnazjalnych, a przekonamy się, że jeden nauczyciel wykłada n. p. matematykę, historją powszechną, geografją i historją naturalną; drugi uczy języka łacińskiego, polskiego, niemieckiego i historji powszechnéj. W r. 1871 u św. Jacka w Krakowie języka ojczystego uczyło aż 7 nauczycieli, z tych dwóch rzeczywistych a pięciu zastępców.

Zdaje się, że rozkład przedmiotów między nauczycieli wypływa raczéj ze względu, ażeby każdemu z nich zapełnić liczbę godzin obowiązkowych, niż ze względu na ich uzdolnienie.

Jeżeli pragniemy, ażeby synowie nasi w szkołach naszych istotnie się kształcili, to żądajmy i starajmy się, żeby nauczyciel nie był zmuszony różnorodnych uczyć przedmiotów; inaczéj szkoły pożądanych nie przyniosą owoców.

Nim to nastąpi dopominajmy się przynajmniéj, ażeby władze szkolne nad poprawną czystością języka troskliwie czuwały.

Wiedeń. *Bohemia* donosi, że w ministerstwach obu połów monarchji pracują obecnie nad ułożeniem stałego planu rozłożenia armji w garnizonach i kasarniach ze ścisłém zastosowaniem zasady, iż w czasie pokoju żołnierz powinien znajdować się o ile możności blizko swego miejsca rodzinnego. W Przedlitawji natrafia ta sprawa na silną opozycję tak w wysokich sferach wojskowych jakoteż i ze strony cywilnych znakomitości rządowych. Obawiają się bowiem, aby przez rozłożenie wojska na stałe leże w stronach rodzinnych nie wszczepiły się w armję agitacje narodowościowe i stronnictw politycznych. Węgierscy mężowie stanu twierdzą natomiast, iż właśnie jest to pożądaném, aby dyscyplina wojskowa nie wyrywała żołnierza z zakresu społeczności, do któréj on należy, że w teraźniejszych czasach takie armje nie zwyciężają, w których żołnierze są tylko bezdusznemi maszynami, ale że dążyć do tego wypada, aby szeregi wojska ożywione zostały opartém na rozumnéj samowiedzy poczuciu obywatelstwa.

Pruskie ministerstwo wojny wydało znów rozporządzenie, aby rekruci polskiéj narodowości ze Szlązka, Poznańskiego i Prus nadwiślańskich wcielani byli nie do pułków z tych okręgów poborowych do których należą, ale do magdeburskich pułków. Powstałe ztąd luki w pułkach z ziem polskich mają być natomiast zapełniane rekrutami z pruskiéj Saksonji. Cel tego barbarzyńskiego rozporządzenia jest widoczny.

Peszt. Osobiście przez Andrassego inspirowany organ *Reform* peszteńska rozwija plan utworzenia w parlamencie węgierskim silnego stronnictwa pośredniego złożonego z partji Deaka po wyłączeniu z jéj łona żywiołów wstecznych i z umiarkowanéj części lewicy téj barwy co Tisza. Zapowiada też pomienione pismo, iż jeszcze przed rozpoczęciem kadencji sejmowéj zajdą w podobnym duchu zmiany w składzie ministerstwa węgierskiego. Na pozór może to dziwném wydawać się, iż właśnie po odniesieniu świetnego zwycięztwa nad lewicą przy wyborach, deakiści pierwsi czynią krok zbliżenia się do lewicy. Jest to jednak nader zręcznie obmyślana gra, świadcząca o wytrawności politycznéj tego stronnictwa. Teraz bowiem, po świeżém zwycięztwie, oni mogą dyktować warunki kompromisu pobitéj chwilowo lewicy. Gdyby jednak nie skorzystali teraz ze sposobnéj chwili, to kto wie czy kiedyś i to nie za długo lewica nie zmusiłaby ich do poddania się twardszym o wiele warunkom.

Zagrzeb. Sejm kroacki zatrudniał się obecnie uchwaleniem budżetu krajowego. Rozprawy były gwałtowne do nieopisania. Dawnego bana Raucha i jego zastępcę Wakanowicza, nazywali niektórzy mowcy ze stronnictwa „narodowego“ po prostu złodziejami, rabusiami skarbu publicznego. Umiarkowany organ kroacki *Obzor* pisze, iż nie jeden z posłów gorzéj zachowuje się w sali sejmowéj niż chłopi w karczmie. Zresztą udaje się do Zagrzebia prezydent ministerstwa węgierskieskiego Lonyay dla ostatecznego uporządkowania niektórych spornych kwestji administracyjnych między Węgrami a Kroacją, i ma też być przy téj sposobności wzięte pod rozwagę pytanie czy nie możnaby bez zbytecznego rozdrażnienia opinji kraju rozwiązać teraźniejszy sejm kroacki. Węgrzy i unjoniści kroaccy bardzoby życzyli sobie tego.

Przy uchwalaniu dotyczących pozycji budżetu, polecił sejm kroacki rządowi krajowemu, aby tenże wypracował i przedłożył sejmowi na najbliższéj sesji projekt do statutu emerytalnego dla urzędników i sług rządowych trójjedynego królestwa, projekt sieci nowych dróg bitych, projekt do ustawy, mocą któréj mają być skasowane opłaty myta na krajowych drogach i mostach kroackich, projekt organizacji krajowéj straży bezpieczeństwa a wreszcie projekt organizacji kontrolującéj izby obrachunkowéj przy rządzie kroackim.

Francja.

[Piszą ze Strasburga] pod dniem 13 b. m. do dziennika *des Debats:*

„Wracając z Niederbronn, chciałem zobaczyć Strasburg i przekonać się o szkodach jakie ucierpiało to miasto; pomimo starania w zacieraniu śladów oblężenia, uszkodzenia są jeszcze wielkie. Ogromne gmachy, całe ulice leżą w ruinach i widoczną jest rzeczą, że gdyby bombardowanie trwało jeszcze trzy dni dłużéj, literalnie całe miasto poszłoby w gruzy. Tak Prusacy jak i Alzatczycy przyznają że jenerał Uhrich dopełnił swego obowiązku i że było niepodobieństwem daléj stawiać opór bez wystawienia miasta na bezużyteczną klęskę.

Obecnie Prusacy budują w około Strasburga w trzy milowym (liene) obwodzie, odosobnione forty. Usiłują zrobić miasto niezdobyte przewidując komplikacje, których ogół się lęka, jakkolwiek ludzie rządowi mówią, że one nie straszne. Niemiecka publiczność jest przekonaną, że Rossja nie sprzyja nowemu cesarstwu i że Rossjanie nienawidzą Niemców. Jak wam mówiłem, wszystkie rządowe figury utrzymują przeciwnie, że stosunki ich z Rossją są wyborne i że nie ma wcale obawy z téj strony, ani teraz ani późniéj.

Te same osoby zapewniają, że Niemcy okazały się umiarkowane względem Francji w swych terytorjalnych wymaganiach i że były w mocy domagania się czegoś więcéj; dodają, że jeżeli się wojna na nowo rozpocznie i gdy oni staną się na nowo zwycięzcami, urządzą się wtedy w taki sposób, że Francja na zawsze stanie się bezsilną. Jest to ostrzeżenie, z którem opinja publiczna powinnaby się rachować.

Oczywiście sam byt Francji byłby odtąd zagrożony. Trzeba także powiedzieć, że Niemcy, pomimo swych pokojowych oświadczeń, przygotowują się do wojny jakby ona miała jutro się rozpocząć; wiadomości, które mogłem zebrać są w w tym względzie jednomyślne. W Strasburgu, jak i wreszcie Alzacji, uczucie publiczne jest zupełnie francuzkie. Wszyscy mieszkańcy miejscy i wiejscy chwytają sposobność w celu okazania swego przywiązania do Francji a odrazy do Niemiec, bez potrzeby żądania tego od nich.

Oto w tym względzie jeden dość ciekawy szczegół:

Przechodząc koło prefektury, zupełnie zburzonéj przez granaty, zauważyłem pewnego rodzaju małą wieżyczkę szczelnie obitą deskami. Pytałem się co to ma znaczyć i odpowiedziano mi, że te deski kryją statuę byłego niegdyś prefekta departamentu Niższego Renu. Statua ta bombami uszkodzona, była celem codziennych pielgrzymek Sztrasburgczyków.

Prusacy aby położyć koniec téj ciągle powtarzającéj się manifestacji, postanowili otoczyć deskami pomnik. Pomimo tego, jak to już wam mówiłem, rząd niemiecki nie prześladuje ani nię tyranizuje, z wyjątkiem tylko oświaty publicznéj. Nie spodziewa się zniemczyć Alzację. Prawie, że zakazał nauki języka francuzkiego w szkołach początkowych, a rozporządzenie to przyprowadza do rozpaczy Alzatczyków. Mówią, że będą sami uczyć języka francuzkiego swoich dzieci, tak jak się naucza wyznania prześladowanéj religji.

Ale Prusacy mają nadzieję zmęczyć i swą cierpliwością dojść do zamierzonego celu. Tymczesem młodzież emigruje aby się uchylić od niemieckiéj służby w wojsku i najmniejsze dzieci wychowują się w tych samych uczuciach.

W swych zabawach mówią, że uczą się robić bronią, aby wypędzić Prusaków.

Alzatczycy skarżą się na Francuzów, że ich traktują jako Niemców, zaprzestawszy odwiedzać Alzację. Można rzeczywiście zrozumieć, dlaczego Francuzi nie jeżdżą do Niemiec, jakkolwiek manifestacje tego rodzaju wydają mi się dziecinne i niegodne narodu, czującego swoją wartość. Sądzę przeciwnie, że prawdziwym interesem Francji byłoby, aby Francuzi często odwiedzali Niemcy, choćby dlatego, aby wiedzieć, co tam w istocie myślą, co robią, zamiast wierzyć na słowo wiadomościom niedokładnym, a częstokroć, trzeba przyznać, zupełnie fałszywym. Nie wierzę, aby można coś zyskać kiedy, zawiązując sobie dobrowolnie oczy.

Bądź co bądź, Alzacja życzyłaby sobie, abyśmy my przynajmniéj nie uważali jéj za należącą do Niemiec.“

— Narobiono hałasu w tych dniach z powodu robót obronnych, jakie armja niemiecka wykonywa w téj chwili w Belforcie; kilka nawet dzienników utrzymywało, że Prusy chcą nietylko naprawić dotychczas istniejące fortyfikacje, ale i wystawić nowe Mówiono także o chęci Prus zatrzymania na dobre Belfortu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Nie przywięzywaliśmy do tych pogłosek najmniejszéj wiary i dlatego też ich nie powtarzaliśmy. Artykuł, jaki przesyła ajencja Havasa, zdaje się zupełnie zgodny z rzeczywistością faktów i zmniejsza ich doniosłość do prawdziwego stanu.

Oto ten artykuł:

„Niektóre dzienniki zdają się przywiązywać pewną wagę do robót fortyfikacyjnych, jakie armja okupacyjna niemiecka wykonywa w téj chwili w Belforcie. Ajencja Havasa oświadcza się w możności określenia w tym względzie rzeczywistéj prawdy faktów. Prusacy prowadzili daléj i ukończyli roboty rozpoczęte w czasie oblężenia przez pułkownika Denferta, ale nie wystawiali wcale nowych robót. Podług ludzi specjalnych, którzy zwiedzili tę fortecę, Prusacy ograniczyli się na dopełnieniu reguły, przepisującéj, że każda twierdza zajęta przez załogę, musi być w stanie obronnym. Traktaty nie zostały naruszone. Wszystkie sprzeczne z tém pogłoski są mylne.“

— Nazwiska sprawców skandalu w Trouville:

1) Michał Ephrussy, lat 27, rodem z Odessy, bankier w Paryżu;

2) Maurycy Ephrussy, lat 22, rodem z Odessy, bankier, brat poprzedzającego;

3) Zygmunt Szejkiwecz (?), lat 26, rodem z Odessy, urzędnik u braci Ephrussy;

4) Piotr Rumine, lat 28, rodem z Petersburga, porucznik okrętowy w służbie rossyjskiéj;

5) Kacper de Erazzu, lat 20, rodem z Meksyku;

6) Ludwik de Erazzu, lat 18, brat poprzedzającego;

7) Hrabia de Valon, lat 21, urodzony w departamencie l'Orne, syn radcy jeneralnego departamentu l'Eure i były prywatny sekretarz p. Pouyer-Quertier.

Ten ostatni wraz z dwoma Meksykańczykami zdaje się być najwinniejszy, przynajmniéj sam bierze na siebie całą winę. Moskale wypierają się wszelkiego udziału w tym pijackim skandalu.

Niemcy.

[Król bawarski i Prusacy.]

Całe prusofilskie dziennikarstwo jak niemniéj i pruska publicystyka wojują teraz z największą energją przeciw królowi bawarskiemu — a to tém namiętniéj, i z tém większą goryczą, że w ogóle romantyczny ten król siedzi sobie w swoim ślicznym zamku Berg, i ani mu to w głowie interesować się choć troszeczkę gromami pruskiéj prasy. Ta obojętność jego na gniewy Prusaków przyprowadza ich do wściekłości.

W ostatnich czasach ponownie ściągnął na siebie król Ludwik gniew ze strony inspirowanych i nieinspirowanych dzienników pruskich z powodu dwóch okoliczności. Obraził on mianowicie cesarza Wilhelma tém, że systematycznie unika wszelkiego zetknięcia się tak z nim samym jakoteż i z synem jego pruskim następcą tronu. Jadąc do wód przejeżdżał niedawno cesarz niemiecki przez terytorjum bawarskie i prusofile na wszystkie strony rozpuścili z Monachjum telegramy, iż król bawarski wyjedzie do Akwisgranu, aby dla zadośćuczynienia etykiecie powitać cesarza na bawarskiéj ziemi. Ale nic to wszystko nie pomogło, król nie ruszył się z zamku Berg, nie zważając na presję, jaką na niego wywrzeć usiłowano aby go zmusić do złożenia czołobitności Hohenzollernowi!

Drugim powodem do oburzań się Prusaków na króla Ludwika jest kwestja obsadzenia wakującéj obecnie posady prezydenta w ministerjum bawarskiém. Ajenci Bismarka napierają z całą siłą, aby prezydenturę gabinetu bawarskiego objąć mógł całą duszą oddany Prusakom ks. Hohenlohe. Lecz król uparł się przy tém, iż Hohenlohego za żadną cenę nie chce przypuścić do steru rządów w Bawarji i najwięcéj szans ma hr. Lutz, mniéj już pożądany Prusom.

Ale jak powiedziano, król Ludwik nie turbuje się wcale krzykami Prusaków zasłuchany w czarowne tony „muzyki przyszłości“, zatopiony w samotnych rozmyślaniach filozoficznych...

— [Zajmowanie się sztabu pruskiego kolejami żelaznemi — przyjęcie następcy tronu w Stutgardzie — jeszcze zjazd cesarzy]. O ile Niemcy się starają, żeby w razie wojny szybciéj od postronnych mocarstw skoncentrować mogli swe wojska nad granicami państwa, dowodzi sposób, w jaki się obecnie główny sztab pruski szczegółami kolei żelaznych zajmuje. — Największy pośpiech, jaki na kolejach żelaznych rozwinąć można było w czasie ostatniéj wojny, mierzył się liczbą wyprawianych dziennie pociągów; liczba ta zaś wynosiła na dwuwstężnych kolejach 18, na jednowstężnych 10 pociągów na 24 godzin. Otóż teraz chcą doprowadzić do tego, żeby na kolejach pierwszego rodzaju odchodzić mogło przez ciąg jednéj doby 24, a na kolejach drugiego rodzaju najmniéj 15 pociągów. Uchylenie zawad do tego zamiaru nie ma być zbyt trudném. Chodzi o gęstsze przyrządy do przesuwania szyn, żeby rzędy wagonów szybciéj mogły być ustawione, a przedewszystkiém o większą liczbę pomp zaopatrujących lokomotywy w wodę, żeby dostateczna ich liczba na czas ogrzaną być mogła. Miejsca do wsiadania mają też być praktyczniéj urządzone, szczególniéj w blizkości granic, gdzie wszystko ma być tak przygotowane, ażeby całe dywizje z zupełnym materjałem marszowym mogły być odrazu z miejsca na miejsce przewiezione i po opuszczeniu kolei zaraz stały w pogotowiu do zajęcia szyku bojowego. Nad wszystkiemi temi ulepszeniami pracują teraz oficerowie głównego sztabu po wszystkich linjach kolejowych, zdając o każdéj z nich jak najszczegółowsze sprawozdania.

Po więcéj niż oziębłém przyjęciu następcy tronu niemieckiego w Bawarji — dzienniki niemieckie cieszą się teraz uroczystościami, z jakiemi go obecnie witają w Stutgardzie i opisują je z wszelkiemi szczegółami.

Domniemania obrad, jakie zajść mogą na zjeździe cesarzy, zwróciły się teraz w nową stronę. Dzienniki duńskie przypomniały niemieckim, że cesarz rossyjski jest domniemanym spadkobiercą tronu duńskiego, że go więc kwestja szlezwicka zajmować powinna i dla tego zapewne przy sposobności zjazdu cesarzy poruszoną zostanie. Dzienniki niemieckie usiłują pocieszać się tém, że obecne sympatje między Danją a Skandynawją nie są państwu rossyjskiemu na rękę i już z téj przyczyny pewno cesarz rossyjski na korzyść Danji w téj chwili występować nie będzie. Mniemają owszem, że uda się uzyskać w kwestji wschodniéj tego rodzaju zapewnienia ze strony Rossji, które na długi czas pokój europejski utrwalą i dla tego Francji o odwecie tak prędko pomyśleć nie dozwolą.

Z tego wszystkiego pokazuje się przynajmniéj tyle, że dążeniom do zupełnéj zgody stoi dużo punktów drażliwych na zawadzie i dla tego zgoda ta może się stać więcéj pozorną niż rzetelną. Wspomniane już przez nas kwestje etykietalne dotąd stanowczo rozstrzygniętemi nie zostały. W kołach odnośnych studjują teraz tradycję tych względów, które zachowywane były w czasie pobytu cesarzy Franciszka i Aleksandra u króla pruskiego w ciągu wojny z Napoleonem I. Spotkania te nie odbywały się jednak na dworze pruskim, tylko w obcych miejscach i analogja ich nie da się ściśle zastosować. — W życiu na pół obozowém nie zachodziła potrzeba pilnowania się ceremonji dworskich z całą ścisłością, ale dziś tak łatwo jeden drugiemu ustąpić nie może.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 20 sierpnia.

Opowiadają nam, że niektórzy z nowych radzców otrzymawszy kurendę p. wiceprezydenta Szlachtowskiego z wezwaniem, aby się do jednéj z istniejących sekcji zapisali, położyli na kurendzie wielki znak zapytania, motywując go tém, że nie wiedzą jakie w radzie miejskiéj są sekcje, co one robią, ilu w nich jest członków, zgoła, że nie znając jeszcze wcale składu rady jako nowi jéj członkowie, nic jeszcze w poruszonym przedmiocie orzekać nie mogą. Radzcy ci po części mają rację. Nie będąc dotychczas radnymi, mają oni niezaprzeczone prawo nie znać wewnętrznego ustroju rady i mają także prawo nie być jeszcze interpelowanymi: do któréj sekcji się zapisują? Tego prawa nie uwzględnił p. wiceprezydent, który najprzód chciał ukonstytuować sekcje, zanim nowa rada sama się ukonstytuuje. Dla czegóż taki pośpiech co do ukonstytuowania sekcji — a dla czego zwłoka w ukonstytuowaniu rady?

Wybory uzupełniające do rady powiatow. w Brzesku odbyły się 23 i 24 lipca. Wybrani zostali: Marcin Grochola naczelnik gminy Jadowniki z grupy gmin wiejskich, a p. Tytus Dobrzyński właściciel dóbr Jurkowa z grupy większych posiadłości. P. Józef Miliński właściciel dóbr Helenkowa wybrany został d. 10 bm. członkiem rady powiatowéj w Brzeżanach z grupy właścicieli większych posiadłości.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady powiatowéj w Samborze z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 10 września b. r.

Wybory uzupełniające dwóch członków do rady powiatowéj w Horodence z grupy większych posiadłości odbędą się d. 10 wrześ. br.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady powiatowéj w Krakowie z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 10 września b. r.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wisła od dzisiaj rana znowu podnosi się. O godzinie 1 w południe stała już 11' nad zerem. Niebezpieczeństwo więc wzrasta. Właściwe władze powinnyby w odpowiednich miejscach zarządzić środki ostrożności i pomyśleć o ratunku, dotychczas mało widzimy kroków ku temu. Poniżéj Krakowa, na Grzegórzkach woda zalała gościniec; powyżéj Krakowa na Zwierzyńcu woda zbliżyła się aż do samego gościńca, a w niektórych punktach (za klasztorem Zwierzynieckim) zalała go zupełnie. Na staréj Wiśle między Kazimierzem a Stradomiem woda dosięga już prawie poziomu mostu; nie wiele także do tego brakuje na Rudawie.

Nagrody. Za ocalenie ludzi tonących udzieliło c. k. Namiestnictwo Tomaszowi Howlowi w Lisku nagrodę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a. a nadstrażnikowi skarbowemu w Mielcu Wiktorowi Vosatce tudzież Kazimierzowi Leitnerowi uczniowi techniki i Janowi Metlińskiemu właścicielowi fabryki pudrety w Krakowie pochwały w uznaniu okazanego poświęcenia i odwagi.

Wpisy do c. k. wyższéj szkoły realnéj odbywać się będą w gmachu c. k. Instytutu technicznego przy ulicy Gołębiéj w dniach od 28 — 31 sierpnia, od godziny 9 — 12 przed południem i od 3 — 6 po południu. Uczniowie stawić się winni, stósownie do przepisów szkolnych, w towarzystwie rodziców, lub ich zastępców i wykazać się świadectwem szkolném z ostatniego półrocza, jeżeli już do szkoły realnéj uczęszczali; uczniowie z gimnazjów, lub z innych zakładów publicznych, którzy do szkoły realnéj uczęszczać pragną, poddadzą się egzaminowi wstępnemu i uzyskają przyjęcie do téj klasy, do któréj komisja egzaminacyjna za uzdolnionych ich uzna.

Kraków 20 sierpnia 1872.

Marceli Studziński
dyrektor c. k. wyż. szkoły realnéj.

Wpisy uczniów w lwowskiéj wyższéj szkole realnéj na rok szkolny 1872/3 odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierp. b. r. w kancelarji dyrekcji.

Arcyksiążę Leopold przybył d. 19 b. m. do Lwowa koleją czerniowiecką.

Znany kompozytor nasz p. Tymolski ułożył polonez, poświęcony pamięci Stanisława *Moniuszki.*

(J. A.) **Mielec** *19 sierpnia.* Pozwólcie, abym do licznych korespondencji pisanych z naszéj mieściny i tych kilka słów dołożył. Jakkolwiek pod wielu względami nie zgadzam się z treścią tych korespondencji, zbyt różowo rzeczy przedstawiających — to z drugiéj strony przyznać trzeba, że w kwestji oświaty nie dajemy się bynajmniéj zawstydzić.

Wiecie już zkądinąd o funduszu zebranym na budowę szkoły głównéj mieleckiéj, który przeważnie ze składek okolicznych obywateli i tutejszych mieszczan powstały w gotówce i materjałach przeszło 6000 złr. wynosi. Ale budowa szkoły wymaga daleko więcéj, a zarząd gminny, któregoby ta rzecz najbardziéj interesować powinna — nie ma funduszów na najnaglejsze potrzeby miejskie, bo nie stara się on o pomnożenie istniejących i wynalezienie nowych źródeł dochodów. Utrzymanie statu quo, to cel jedyny spokojnego żywota jego. Lecz o tém później.

Otóż w takiém położeniu należy złożyć publiczne uznanie mężom, którzy nie zrażeni przeciwnościami, a co gorzéj obojętnością, postanowili dać kilka przedstawień amatorskich na dochód rzeczonéj szkoły. Na pierwsze przedstawienie wybrano „Radców p. Radcy“ i „Chłopów arystokratów“. Teatr odbył się 15 b. m. w sali ratuszowéj, która jednak za szczupłą się okazała, aby pomieścić mogła choć w połowie widzów — i udał się nadspodziewanie dobrze.

Chociaż przedstawienia amatorskie nie podlegają krytyce, uważam za mój obowiązek wspomnieć, że rola radcy i Eufrozyny (p. G. i p. O.) w pierwszéj sztuce oddaną została wybornie. W „Chłopach arystokratach“ należy prym bezsprzecznie rolom Koguciński j (p. O.) i Scepanka (p. G.); feldfebel (p. L.) spisał się bardzo dobrze, był to czysty typ feldfebla z trzecią kapitulacją; żyd (p. C.) oznaczał się wyborną charakterystyką.

W ogóle rzec można, że licznie nader zgromadzona publiczność nie żałowała trudów kilkomilowéj nawet podróży i wyszła zupełnie zadowoloną, obsypawszy kilkakrotnie amatorów rzęsistemi oklaskami.

Z powodu znacznych bardzo kosztów urządzenia teatru — muzykę sprowadzono aż z Kolbuszowy — wynosi czysty dochód jedynie kwotę 50 zła. Z przyszłych przedstawień, jeżeli tylko choć w części się udadzą — o czém bynajmniéj wątpić nie można — będzie rezultat daleko lepszy.

Przyszłe przedstawienie na ten sam cel odbędzie się 1 września. Granemi będą: „Polowanie na męża“ Bałuckiego i „Consilium facultatis“ Fredry syna. Spodziewać się należy ogólnego poparcia i licznego udziału, zwłaszcza że komitet amatorski niczego nie zaniedbuje, aby przedstawienie świetnie się udało, a nawet postarał się o powiększenie sali przez wybicie ściany do przyległego pokoju.

Szczęść Boże uczciwéj pracy a godnéj sprawie...

Burza z gradem w Królestwie Polskiém. Straszna burza wraz z gradem do wielkości jabłka dochodzącym, przeszła prawie około całego pobrzeża Wisły, zacząwszy od komory Barana, przez Miechów, Szkalbmierz, Zborów, Stopnicę, Oleśnicę, Pacanów do Staszowa i Sandomierza, ztąd wpadła do Galicji, ale wnet zwróciła się w gubernję lubelską, i około Zamościa-Krasnegostawu ogromne porobiła szkody. Wszędzie którędy przeleciała, zniszczyła do szczętu nie zebrane jeszcze zboże, zbiła ziemniaki, poraniła ludzi i zwierzęta, i podobno tu i owdzie na śmierć zabiła. Wiele także szkody zrobiła w budowlach, a w kilku miejscach przez uderzenie piorunu wybuchły pożary. — Wszystkie te nieszczęścia spadły na właścicieli zemskich dnia 2 sierpnia w piątek. Burza szalała wszędzie tylko przez kilka minut.

Alwernia 13 sierpnia. — *(Położenie kamienia węgielnego pod szkolny dom w Alwerni.)* —

Przejeżdżając przez Alwernią, szczęśliwym trafem byłem uczestnikiem ważnéj uroczystości. Stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru naszéj ojczyzny zaszczytnie obchodzić postanowili ubodzy lecz zacni i pracowici obywatele, a to przez wzniesienie nowego szkolnego domu murowanego piętrowego.

Dnia 10 b. m. ceremonja położenia kamienia węgielnego pod ten naukowy zakład odbyła się z całą okazałością.

Około godziny 10 zrana, miejscowa Rada gminną w komplecie — młodzież szkolna w bukiety i wieńce przystrojona pod dozorem p. nauczyciela, znaczna liczba mieszkańców tego miasteczka, niemniéj włościan z sąsiednich wiosek i kilku znakomitych obywateli z okolicy pomimo, słoty ciągłéj zgromadziło się w tamecznéj świątyni przy klasztorze oo. Bernardynów na solenne nabożeństwo. Przełożony tego klasztoru wielebny ks. Kwiryn Fischer w asystencji dwóch innych kapłanów celebrował mszą śtą w czasie któréj kościół płonął rzęsistem światłem. W koniec, po prześpiewaniu hymnu o Duchu śtym zgromadzeni tłumnie się udali z Świątyni Pańskiéj, do miasteczka na plac pod zabudowanie szkolne przeznaczony. Tu

---

przemowy hrabiego. Ciekawy był, co też może powiedzieć bogaty graf, kiedy mu przyjdzie fantazja ubrać się w taki dziwaczny kostjum i przemawiać od ołtarza do chłopów. Sądząc z tego, co dotychczas spostrzegał w hrabim, był także pewny, że usłyszy coś tak oryginalnego i zabawnego, że się będzie mógł (choć w cichości ducha) naśmiać do woli jego kosztem.

Ale nadzieje go zawiodły, i Zawiła zaczął się wkrótce nudzić. To co hrabia mówił zdawało mu się zupełnie niezrozumiałem i bez sensu.

Oglądając się z nudów dokoła siebie, Zawiła spostrzegł tę gromadkę z trzech ludzi na uboczu, i bądź to, że go chwyciła za serce jowialna mina doktora, bądź też bezmyślna twarz pana Ozostowicza, dość że przystąpił do nich i grzecznie im się pokłonił.

Trzej malkontenci widząc go po raz pierwszy dzisiaj, domyślili się, że niedawno przyjechał, a że widzieli go przybywającego z młodym hrabim, wnieśli z tego słusznie, że przyjechał w gościnę do dworu.

Wikary zmierzył go bystro oczyma, doktor uśmiechnął się do niego ironicznie, Osostowicz wlepił w niego ciekawie oczy i równocześnie wszyscy trzej uczuli, że ta nowa postać korzystne na nich zrobiła wrażenie.

Zawiła miał tyle otwartości w twarzy i swojéj małéj wartości moralnéj, tak się nie starał niczém zamaskować, że od pierwszéj chwili nie mogli go uważać za człowieka niebezpiecznego, za takiego zwłaszcza, coby swemi zasadami i postępowaniem stał bliżéj hrabiego niżli nich.

— Pan dobrodziéj pierwszy raz zapewne to widzi, jakże się mu to podoba?— odezwał się pierwszy doktor, nie zapominając dwójznacznie się uśmiechnąć i wskazując na główne miejsce uroczystości.

— Najprzód, moi łaskawi panowie, — odpowiedział Zawiła, — chciałbym wiedzieć co to jest.

— To się nazywa u nas „Święto żniw.“

— Święto żniw!.. więc coś niby nakształt wyżynków... domyślałem tego poczęści... tylko z większą ostentacją...

— Z obrządkami pogańskiemi możesz pan powiedzieć, — odezwał się sarkastycznym tonem wikary.

— Ta uroczystość co rok się powtarza? — zapytał Zawiła.

— Co rok, od lat przeszło dwudziestu, — odpowiedział doktór. — Nastała wtenczas, kiedy hrabia objąwszy majątek, usamowolnił chłopów i osadził ich na czynszach...

— Zgubny przykład dla całéj okolicy, — wtrącił pan Osostowicz, — fantazja pańska!..

— Masz pan rację, — zawtórował mu Zawiła, — chłop stworzony do roboty i bata.

— Dzień więc dzisiejszy jest zarazem pamiątką ugody, jaka stanęła między dziedzicem a poddanymi, czyli przymierza, jak to pan hrabia nazwał. Bo trzeba panu wiedzieć, że cała ta ugoda została spisana w kilkudziesięciu artykułach, a dzisiejsza uroczystość zawarowana jest w tém przymierzu osobnym artykułem 30.

W téj chwili wikary podniósł głowę, zwrócił się ku Zawile i rzekł:

— Niech pan konsyljarz tłómaczy tę rzecz, jak mu się podoba, ale ja upewniam waćpana, że to „święto żniw“ jest tylko powtórzeniem i odnowieniem święta Cerery, jakie obchodzili dawniéj bałwochwalcy Rzymianie. Pan hrabia kocha się w tych pogańskich zwyczajach i obrządkach i chciałby powrócić te czasy, gdzie ludzie żyli bez prawdziwéj wiary i bez prawdziwego kapłaństwa. Takie bezecne widowiska — mówił zapalając się coraz bardziéj — u nas po kilka razy do roku się powtarzają, jakby na przedrzeźnianie i urągowisko dni przez kościół święconych. Mamy tutaj „Święto Doroczne“, kiedy świat chrześcijański obchodzi dzień Nowego Roku; mamy „Święto Gajowe“ w tym dniu, w którym kościół święci tajemnicę Zesłania Ducha św. Wszystko to są obrządki i uroczystości pogańskie!.. Saturnalia i Superhalia, ale nie chrześcjańskie święta!..

— Skończywszy tę przemowę, wypowiedzianą jednym tchem i z uniesieniem, wikary zamilkł nagle i wrócił do swéj roli lekceważącego i obojętnego świadka.

Pan Osostowicz przejął się jednak mocno temi słowy, bo podniósłszy oczy do góry, wyrzekł poważnym tonem:

— Boże nie dopuść, ale hrabia może przez te postępki ściągnąć na siebie gniew nieba!.. a my jemu wszyscy tak dobrze życzymy!..

— Bo téż to wszystko tylko dziwactwo, wielkie dziwactwo, nic więcéj... — odezwał się doktór obracając mowę do Zawiły. — Ksiądz dobrodziéj może się unosić, bo tak wypada z jego stanowiska, ale my ludzie świeccy, nie tak surowo możemy sądzić te rzeczy, i musimy przyznać panu hrabiemu, że jest naszym opiekunem i dobroczyńcą...

— A to prawda! — pospieszył dorzucić Osostowicz, zmiarkowawszy się, że przed obcym nie można być całkiem szczerze, — hrabia jest dla nas przykładem i wzorem dobrego obywatela... pomimo swoich niektórych słabości.

— Jest i patrjarchą, nie zapominajcie panowie, — wybuchnął szyderczo wikary podnosząc się z ziemi, a rzucając piorunujące spojrzenie na młode kobiety, które stały blisko ołtarza, dodał: — A patrjarchom wolno było mieć niewiasty w swoim domu, które nie były ich żonami...

Rozmowa o hrabim na tém się skończyła. Zawiła nabrał z niéj tego przekonania, że hrabia ma także niechętnych sobie, a może nieprzyjaciół.

Zabrawszy tak niespodzianie znajomość z tymi panami, nie omieszkał im się przedstawić i polecić nadal ich przyjaźni, zwłaszcza, że jak powiadał, zapewne jakiś czas w tych stronach zabawi, więc towarzystwo ich i dobre z nimi stosunki będą mu bardzo pożądane i przyjemne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znowu kilkanaście izraelickich familji w Alwernji zamieszkujących przyłączyło się do zgromadzonych a ks. Kwiryn Fischer przybrany w bogate kościelne aparaty, przy stósownych modłach poświęcił kamień węgielny. Tak poświęcony kamień, pierwszy położył do fundamentów hr. Jerzy Szembek jako reprezentant ojca swego hr. Józefa Szembeka, dziedzica dóbr Poremba Żegota Alwernia i t. d., obecnie na Podolu rossyjskiem w dobrach swych będącego.

Podczas mszy św. jak również w czasie święcenia i kładzenia kamienia węgielnego dawano liczne salwy z moździerzy kościelnych, a co szczególniejsza że przez czas tych ceremonji na wypogodzoném niebieskiém sklepieniu nieba jasno słonko przyświecało.

Na zakończenie téj uroczystości przemówił najprzód do publiczności ks. Andrzéj Gołda proboszcz z Poremby i wykazał dosadnie, że nauką zbliża się człowiek do Boga, że kościół Chrystusów zawsze i wszędzie oświatę szerzył i szerzy. Że tylko oświecone narody mogą być wolnemi i zamożnemi dając przykład na Zjednoczonych Stanach północnéj Ameryki — na Anglji, Francji, Niemczech i tp. Zachęcał więc mieszkańców wogóle, a w szczególności starozakonnych, by nieprzerwanie swe dzieci na naukę do publicznéj szkoły posyłali, gdyż one się tam zgorszyć nie mogą, ale owszem usposobione będą na przyszłych krajowi pożytecznych obywateli. Ze tym jedynie sposobem miłość braterska, zgoda i jedność w naszym kraju zakwitnie, a zniknie z pomiędzy nas bezmyślne prześladowanie z powodu różności wyznań. Wreszcie złożył imieniem Gminy serdeczne podziękowanie dobrodziejom dla tego miasteczka, a mianowicie: a) Wysokiéj c. k. Radzie Szkolnéj krajowéj, która tutejszéj Gminie przyszła z pieniężną pomocą w kwocie 750 złr. w. a. na wybudowanie gmachu szkolnego. b) Józefowi hr. Szembekowi, który z swych lasów porembskich podarował drzewa do budowy przeszło za 200 złr., a obecny syn jego Jerzy hr. Szembek w dniu dzisiejszym także na ten cel znaczną gotówkę do kasy gminnéj złożył na ręce miejscowgo burmistrza. c) Właścicielom kopalń, za podarowanie węgla kamiennego do wypalania wapna i cegły niezbędnie potrzebnego.

Drugi, p. Walenty Ryszkiewicz, radny i gorliwy o szkołę członek rady szkolnéj miejscowéj, przemówił do zebranych swych współobywateli. — Ten w krótkich wyrazach serdecznie i z wiadomością rzeczy przedstawił znaczenie obecnéj uroczystości. Przypomniał zebranym smutną setną rocznicę, przekonywał, że najgłówniejszą przyczyną upadku narodu polskiego i podziału ojczyzny naszéj była ciemnota ludu wiejskiego, a nawet miejskiego; ludu, który nie miał pojęcia, co to jest duma narodowa, co to jest ojczyzna i jakie są obowiązki dobrego Polaka dla rodzinnéj ziemi. A lubo czasy zygmuntowskie były złotą erą dla nauk w Polsce, lubo mamy i z późniejszych czasów wielu uczonych w rozmaitych gałęziach umiejętności, lubo już dawno istniała przesławna krakowska akademja — dzieło Kaźmierza W., Jadwigi i Jagiełłów — i różne szkoły, to przecież dla biednego ludu były one niedostępne, bo pobieranie pierwszych początków naukowych było dostępne tylko dla możnych lub ich ulubieńców; szkół bowiem ludowych wcale nie było i o nie się nie starano, pomimo że włościanin a po części mieszczanin zawsze i wszędzie jest najliczniejszą częścią narodu i że w nich złożona jest siła i potęga kraju. Dlategoto daremnemi były wszelkie wysilenia, ofiary i krew tyle razy obficie przelana w celu wyswobodzenia ojczyzny zpod obcego panowania; bo ciemne masy narodu, nie rozumiejąc rzeczy, były obojętnemi na nieszczęścia kraju; bo bez dumy narodowéj, bez poczucia co to jest miłość ojczyzny; chłop w usiłowaniach szlachty i mieszczan upatrywał tylko swą większą niewolę.

Dlatego przemawiający, wykazawszy interes całego kraju w rozpowszechnieniu oświaty ludowéj, objawił także powszechne dziś życzenie, żeby w każdéj wiosce na ziemi polskiéj szkoła ludowa zbudowaną była. W szczególności zaś prosił swoich współobywateli, ażeby w rzeczy tak ważnéj jaką jest budowanie szkoły, nie żałowali ze swéj strony ofiar dla wzniesienia tego naukowego gmachu, bo ciężko i krwawo przez nich zapracowany a na szkołę oddany grosz nietylko ich dzieciom, ale nawet naszym przyszłym pokoleniom obfite i zbawienne owoce niesie, bo to jest najpewniejszą rękojmią, że na téj drodze dojdziemy do zamierzonego celu.

Skromne śniadanko kosztem gminy dla przybyłych gości przystrojone, w czasie którego następowała wymiana wzajemnych serdecznych życzeń, zakończyło tę pamiętną dla Alwerni uroczystość.

Grady. W pow. kamioneckim spadł dnia 4 bm. nadzwyczaj wielki grad i wyrządził znaczne szkody na polach w Majdanie starym, Niwicach, Niemiłowie, Kulikowie, Czanyżu i Wolicy bazylowéj.—Dnia 2 bm. spadł grad w powiecie myślenickim i uszkodził bardzo ziemiopłody w Radziszowie, Rabce, Skomielnéj białéj, Rokicinach, Rabie wyżnéj, Skawie i Chabawce.

Rzeczka „Wien“ płynąca przez Wiedeń— w skutek 24godzinnego deszczu bardzo znacznie wezbrała. Wzburzone fale niosą drzewa powyrywane z korzeniami, szczątki pozrywanych mostów i tym podobne przedmioty. Woda ciągle jeszcze się wznosi, tak że się obawiają wylewu.

* **Sercanki,** (zakon jezuitek żeńskich — *Dames au sacré coeur),* w skutek polecenia pruskiego ministerstwa wyznań ma być zniesiony, i zakłady wychowawcze w Poznańskiem pozostające pod ich opieką, mają być zamknięte.

Ulepszenie tablic szkolnych.—*Dz. Pozn.* donosi, że we wszystkich zakładach naukowych w Prusach pomalowane zostaną tablice szkolne nowowynalezionym sposobem p. de *Sourageon* i to farbą kauczukową, składającą się z kauczuku rozpuszczonego w etence i okowicie. Sposób ten ma przedewszystkiem tę zaletę, że farba na tablicy nie ma żadnego połysku, a więc znaki pisane kredą ze wszystkich stron klasy jak najdokładniéj widzieć można.

Pod Szczecinem w Pampowie usługuje gościom w traktjerni przez cały dzień 103 letni starzec, Fryderyk Wilhelm Jacoby, ojciec traktjernika. Starzec ten czyta jeszcze bez okularów.

Na Szląsku pruskiém odkryto w górach płyn, pod względem zapachu i barwy podobny do nafty, tylko trochę lżejszy; pali się jasnym płomieniem.

Na odnowę tumu św. Szczepana w Wiedniu wydano w roku ubiegłym 52.000 złr. Cały fundusz na odnowę wynosi obecnie 72.000 złr.

Znakomity modelator i preparator anatomiczny Jan Fryderyk Borsche, zmarł d. 1 b. m. w Berlinie, przyciśnięty nędzą, przeżywszy lat 83.

Najpiękniejsza część Dynaburga spaliła się we środę. Bliższe szczegóły niewiadome.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 19 sierpnia deszcz od świtu do nocy; termometr od 10.4 doszedł do 12.0 R. Dnia 20 pochmurno, w południe deszcz; termometr od 10.8 doszedł do 16.0 R. Barometr z małym bardzo ruchem; stan jego rano dnia 21 był 328.19, termometr 11.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Karol hrabia Lanckoroński z Wiednia, Edward Peschke ob. z Pragi, Ryszard Stein profesor z Pragi, Adolf Böhm prof. z Oppeln, Otto Steuer Stud. Med. z Oppeln, X. Teodor Łukaszewski kanonik z Przemyśla.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Jan Gregorowicz w. d. z Litwy, J. Gob inżynier z Pragi, A. Zaleski w. d. z Rossji, L. Sadowski w. d. z Podola, A. Górski w. d. z Podola, J. Nojuski obyw. z Skurowic, Piotr Wereszczyński z Rossji, A. Bogusz w. d. z Galicji.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Hr. Tarnowska wł. d. z Dzikowa, Wanda Zamojska, Włodzimierz Rylski obyw. z Warszawy, Ksawera Abramowicz ob. z Warszawy, Kazimierz Mierzajewski ob. z Warszawy, Anna Richtmann obyw. ze Lwowa, Karol Jurkiewicz prof. Uniwersytetu z Warszay, Polikarp Girsztowt prof. Uniw. z Warszawy, Jan baron Salis-Saglio z Gracu, Wiktor Borst kup. z Paryża, Florian Jackowski obyw. z Królestwa Polskiego, Stanisław hr. Branicki wł. d. z Kijowa, Maurycy hr. Potocki wł. dóbr.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 16 sierpnia:

Edykta: Lwowski Sąd krajowy zawiadamia Karola Budweisera o nakazie zapłaty 131 złr. na rzecz Arnolda Wernera. Lwowski sąd krajowy zawiadamia Kajetana i Magdalenę Gutkowskich o pozwie prokuratorji skarbu pto zupełnego wykreślenia 2.000 złr. z stanu biernego starostwa i miasta Trębowli.

Licytacje. W sądzie powiatowym w Rożniatowie dnia 19 i 28 sierpnia realność l. 92 w Spasie. W sądzie obw. w Stanisławowie d. 19 września i 31 października realność l. 152 tamże. W sądzie obwod. w Tarnopolu d. 5 i 26 września realność l. 93 tamże. W sądzie obwodowym w Tarnowie d. 9 września, 7 października i 4 listopada realność l. 205 na Strusinie tamże.

Konkurs. Posada weterynarza powiatowego w Oświęcimie.

Obwieszczenia. — Między Peczeniżynem a Kołomyją obiegać będą codziennie jazdy posłańcze. Notarjusz Longin Hruszkiewicz w Husiatynie delegowanym został przez sąd obwodowy w Tarnopolu do sporządzenia aktów pośmiertnych w okręgu sądu powiatowego w Husiatynie we wszystkich wypadkach, w których postępowanie spadkowe należy do sądu obwodowego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Pszczelarzom i sadownikom przypominamy, że walne zgromadzenie członków kołmyjskiego stowarzyszenia pszczelniczo-sadowniczo-jedwabniczego, połączone z wystawą przedmiotów, już w dniach 27—29 mb. w Horodence się odbędzie.

Koleje krajowe zniżyły ceny jazdy na połowę dla okazujących karty legitymacyjne przez stowarzyszenie wystawione. — Od przedmiotów opłaca się centa od centnara na milę; trzeba jednak załączyć certyfikat przez stow. wydany.

Chcący brać udział (bez wyjątku, czy są członkami stow. lub nie) powinni się zgłosić dnia 26 lub 27 w Kołomyi u pp. Sławińskiego lub Biłousa, zkąd bezpłatnie do Horodenki i napowrót przewiezionymi będą. — Zniżenie cen ważne na kolei czerniowieckiéj do 2, a na kolei Karola Ludwika do 10 września.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 20 sierpnia 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 75	6 67½
„ Żyta	4 50	4 87½
„ Jęczmienia	2 85	3 12½
„ Owsa	1 75	2 —
„ Grochu	5 —	5 50
„ Jagieł	7 50	8 —
„ Fasoli	5 50	6 —
„ Tatarki	3 —	4 —
„ Rzepaku zimow.	6 50	6 75
„ „ letniego	5 —	5 50
„ Ziemniaków	2 —	2 25
Centn. w. Siana	1 —	1 20
„ Słomy	— 95	1 —
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 23	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 38	— 40
„ Wieprzowiny	— 32	— 34
„ Cielęciny	— 22	— 25
„ Baraniny	— 25	— 28
„ Słoniny	— 50	— 52
„ Sadła	— 50	— 55
„ Smalcu wieprz.	— 50	— 52
„ Masła	— 45	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90⁰	2 75	3 25
„ Okowity na 80⁰	2 —	2 50
„ Masła	3 25	3 50
Kopa Jaj kurzych	1 10	1 20
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 56	— 64
„ „ częstochow.	1 46	1 50
„ „ pszenicznéj	1 40	1 44
„ „ perłowéj	1 15	1 40
„ „ tatar. całéj	1 20	1 25
„ „ „ łupanéj	— —	— 96
„ „ jaglanéj	1 05	1 12
„ Pęcaku	— 80	— 85
Mąki centnar pszenicznéj	10 10	14 —
Sąg drzewa bukowego	15 —	16 —
„ „ olszowego	12 —	13 50
„ „ sosnowego	10 —	11 50
„ „ jodłowego	9 —	10 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich	28 —	
„ „ „ brzęczkowickich	23 —	
„ „ „ dąbrowskich	22 —	
„ „ „ jaworzeńskich	22 —	
Centnar wied. węgli laryszowskich	— 75	
„ „ „ dąbrowskich	— 50	
„ „ „ jaworzeńskich	— 46	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Wiedeń 17 sierpnia. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Stałe usposobienie, jakie na zagranicznych targach zbożowych do niedawna utrzymywało się, uległo wielkiéj zmianie. Przekonano się, że z zbiorami daleko gorzéj wypadło, jak z początku przypuszczano. Ceny podniosły się. Paryż i Londyn rozpoczęły podwyżkę, a centrum węgierskiego handlu zbożowego poszło za tym prądem. Peszt żąda jak najwyższe ceny, a nie zwraca uwagi, że Rosja zajęła już stanowisko zaopatrywania Holandji i Anglji swojemi ceraljami.

Nie bez wrażenia pozostały na targu wiedeńskim powyżéj ogłoszone wypadki, gdzie spekulacja i konsumcja znaczne sprowadziły podwyżki. Do tego przyłączył się jeszcze wywóz, który nowego zażądał zboża. Jak będzie w tym roku z wywozem, można z stosunku zbiorów łatwo przewidzieć.

Cokolwiek spokojniéj od rozpoczęcia zakończył się ubiegły tydzień. Na dzisiejszéj giełdzie obrot był znaczny. Pszenicy dowieziono 80000 mierzyc, cena podniosła się o 20—25 c. od przeszłego tygodnia. Wywóz i konsumo wzięły wielki udział w zakupnie. Żyta dowóz mały, cena podniosła się o 15 c. O jęczmień popyt mały, cena bez zmiany. W owsie nie nastąpiła żadna zmiana. Mąka pszenna podniosła się o 20 c., żytnia, która znaczny znajduje odbyt, o 25 c. na centnarze.

Notowano urzędownie pszenicę nową na 86 do 88 ft. 6.60—7.40 za centnar cłowy; żyto nowe na 78—82 fnt. 3.60—4.40; jęczmień nowy na 71—73 ft. 3.30—3.70; kukurydzę 4.06—4.40 za centnar cł.; owies stary na 48 do 52 fnt. 1.84—2.20; ziemniaki 1.80—2; groch 7—9; soczewę 7—9; bób 6—7 zła. — Funt masła 54 c., topionego 66 c., szmalcu 40—44 c.

Peszt 17 sierpnia. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy niewielki. Cena podnosi się, płacono o 10—15 c., a żyto o 10 c. wyżéj.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.25, na 82 ft. 6.35, na 83 ft. 6.45, na 84 ft. 6.55, na 85 ft. 6.65, na 86 ft. 6.75, na 87 ft. 6.85, na 88 ft. 6.95—7.07 za 100 funtów cłowych. — Żyto na 80 ft. po 3.65—3.75. Jęczmień na 70 ft. 2.85—3.03. Owies nowy po 1.70—1.75 za 50 ft.

Szmalec mdło 35—37.50 zła. za centnar.

Pogoda piękna.

Praga 15 sierpnia. — Od naszego ostatniego sprawozdania, powietrze było przeważnie suche i ciepłe; w skutek czego zbiór zboża z pospiechem ukończono, z wyjątkiem owsa, który jeszcze miejscami stoi. Stan jarzyn jest zadowalniający, a tak ziemniaki jako też i buraki dostarczą obfitych zbiorów.

W handlu zbożowym od kilku dni przyjemniejsze usposobienie, a gdy dowozy w skutek robót w polach są bardzo słabe, przeto i kupujący widzieli się zmuszeni cokolwiek wyższe ceny zapłacić.

Płacono za pszenicę żółtą prima na 85—86 ft. po 10.60 franko w miejscu, dobrą średnią na 83—84 ft. 10.30—10.40, obydwie od 128 do 130 ft. brutto. Żyto najpiękniejsze 7.15 za 125 ft., zwyczajne nowe 6.50—6.75 za 122 124 ft. Jęczmień nowy 5.25—5.35 za 110 do 112 fnt. brutto. Owies transito 3.55—3.60, czyszczony 3.75—380 za centnar. Mąki we wszystkich gatunkach chętny znajdują pokup, przy dobrze utrzymujących się cenach. O rzepak popyt zwiększył się; płacono dzisiaj za piękny uchy, mierzycę po 7.40—7.60. Koniczyna zaniedbana, bo kupcy znajdują ceny za wygórowane. Płacono za białą prima 33—34 zła., piękną 29—32, średnią 25—28 zła. za centnar.

Handel spirytusem mdły, przy zniżonych cenach. Płacono dzisiaj w hurtownéj sprzedaży za ziemniaczany po 59 c., za melasę 55 c., za rafinowany 60—61 c. za stopień.

Cukier wkrótce podniesie się; płacą za surowy na październik po 19.10—19.25 zła. za centnar. Rafinowanego cena bez zmiany.

Księgosusz.— W zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce sprawdzono dnia 14 mb. wybuch księgosuszu w dwóch stadach wołów. Dlatego zabroniono dalszego przypędu bydła rogatego z Rosji do tego zakładu, a zarazem podniesiono czas obserwacji we wszystkich zakładach kontumacyjnych do dni 20.

Wiadomości telegraficzne.

Bielsko 19 sierpnia. Rzeka Białka wezbrawszy wysoko zniszczyła most i dom obok przędzalni lnu Neumanna. Miastu Bielskowi grozi niebezpieczeństwo zalania.

Grac 20 sierpnia. Tutejsi cieśle zrobili zmowę. Większa część z nich wypowiedziała już majstrom. Żądają oni skrócenia czasu pracy a względnie podwyższenia płacy.

Peszt 19 sierpnia. Wczoraj odbyła się narada ministrów, z któréj wysłano do Ischlu życzenia z powodu urodzin cesarskich.

W Budzie oczekują Lonyaya na dzień 23 b. m.

Zagrzeb 19 sierpnia. (Posiedzenie sejmu.) Zakończono obrady nad przedmiotami zamieszczonemi na porządku dziennym przeszłego posiedzenia; sprawozdania komisji przyjęto.

Posilovic namiętnie wnosi interpelację, dlaczego wyborów do sejmu nie rozpisano natychmiast po rozwiązaniu przeszłego sejmu i czy w tém jest wina ministerstwa węgierskiego. — Wezwano interpelanta do porządku.

Oczekują w ciągu tego tygodnia powrotu kierownika rządu Vakanovica.

Zagrzeb 19 sierpnia. Sejm wzywa rząd, ażeby u rządu węgierskiego wyjednał usunięcie obrony krajowéj z Pobrzeża kroackiego i uchwalił wysłanie deputacji do cesarza względem amnestjonowania zbiegów z Pobrzeża.

Zagrzeb 19go sierpnia. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu wezwano Turelliego do porządku, ponieważ się wyraził, że rząd popełnił większe gwałty niż rząd napoleoński, a administrację mniéj rozumie, niż rząd turecki.

Rząd cofnął projekt do ustawy o sądach przysięgłych dla spraw drukowych.

Berlin 19 sierpnia. Dziś komisja wojskowa pod przewodnictwem jenerała Budryckiego, obradująca nad nową ustawą dyscyplinarną dla wojska niemieckiego, zakończyła pierwsze czytanie projektu opracowanego przez jeneralnego audytora Flecka. Wyniki obrad zostaną wkrótce rządom związkowym rzeszy dla dania opinji przedłożone.

Czy ks. Bismark przy zjeździe trzech cesarzów będzie obecny, jest jeszcze wątpliwém.

Stutgart 19 sierpnia. Następca tronu niemiecki odjechał dziś przed południem z Langenburga do Ulmu, dokąd wieczorem przybędzie.

Rzym 19 sierpnia. Kilku kardynałów na konferencjach prywatnych wzięło inicjatywę do kroków względem ukończenia soboru watykańskiego. Praktyczne rozwiązanie kwestji nie nastąpiło jeszcze dotychczas. Biskupi francuzcy nachodzą gwałtownie papieża o użycie obecnych czasów pokoju na dokończenie soboru; kilka miast francuzkich ma mieć chęć dania soborowi bezpłatnych miejsc do obrad. Przeciwnie zaś papież ma mieć zamiar albo sam osobiście sobór w Watykanie zakończyć, albo też zakończenie jego następcy swemu pozostawić.

Z powodu złego stanu publicznego bezpieczeństwa w Romanji, odeszły tamże znaczne posiłki wojskowe.

Semlin 19 sierpnia. Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju otrzymało od rządu węgierskiego nakaz, aby w dniach między 20 a 24 b. m. nikomu bez paszportu nie dozwolono ztąd odpłynąć do Belgradu, ani też tam nikomu bez zawizowania paszportu przez konzulat wysiąść nie dozwolono. Towarzystwo oświadczyło, że z powodu natłoku ludzi nie może wziąć na siebie wypełnienia rozkazu. Jak na teraz, to z obu stron nie żądają żadnych papierów.

Belgrad 19 sierpnia. Mają tutaj jutro okrętem pospiesznym przybyć: Dołgoruki, Rieger, Zeithammer i czarnogórski wojewoda Vukoticz. Z Dalmacji ma przybyć deputacja, również z gminy miejskiéj Cetinje. Deputacja wysłana przez ks. Karola składa się z wiceprezydenta senatu, dywizjonera obrony krajowéj i książęcego adjutanta. Bukareszt i Turnseverein również wysyłają deputacje. Moskwa wysłała znanego uczonego słowiańskiego Pogodina; z Anglji przybył slawofil Sandvich; następnie przybędzie przyjaciel Serbów Denton. Czy i kogo Ateny przyślą, niewiadomo jeszcze. Gminy serbskie wszystkie wysyłają deputowanych, także i serbska gmina w Konstantynopolu. Ogromną ilość podarunków otrzymano od gmin i osób prywatnych. Panuje tu taki napływ ludzi, jakiego nie pamiętają. Wszystkie oberże są zapełnione; powszechnie panuje pełne nadziei usposobienie.

Konstantynopol 19 sierpnia. Mianowanie Sadyka paszy ministrem skarbu robi dobre wrażenie.

Konstantynopol 19 sierpnia. Dotychczasowy minister skarbu Emin pasza został mianowany jeneralnym gubernatorem Aidinu (Lidji) z siedzibą w Smyrnie. Nowy minister spraw zewnętrznych Mehemed Ejemil pasza odjeżdża dziś do Konstantynopola.

Z powodu cholery zarządzono w Galaczu odpowiednie środki ostrożności.

Konstantynopol 20 sierpnia. W całém państwie straż policyjna pomnożoną zostanie z powodu, że się wkradła niepewność stosunków.

Patrjarcha doręczył wielkiemu wezyrowi memorjał o Bulgarji. Podbito nową prowincję przy Yemence.

Przegląd polityczny.

„Skrejszowski“ — i nic więcéj jak tylko ta sprawa stanowi dziś przedmiot dyskusji w dziennikach wiedeńskich.

Urzędowy dziennik w Pradze przypomina artykuł ustawy, niepozwalający na bałamucenie opinji i sądu w toku śledztwa ogłaszaniem różnych szczegółów; nic to nie pomaga. Dzienniki wiedeńskie nie dają sobie przerywać głośnego tryumfu i pastwią się nad ofiarą pragskiéj prokuratorji.

Kilku kardynałów w Rzymie przypomniało sobie, że ostatni sobór powszechny właściwie jeszcze nie skończony. Wnoszą oni więc, aby papież korzystał z obecnéj chwili „pokoju“ i zawezwał sobór w celu ukończenia spraw rozpoczętych na przerwanéj ostatniéj sesji jego.

W Niemczech władze nie żartują sobie wcale z kongregacjami jezuitów i biorą się na serjo do wykonywania uchwalonych ustaw sejmowych. Dowodem tego pismo, które dyrekcja policji w Kolonji przesłała przełożonemu tamtejszéj kongregacji jezuitów, w którém wzywa go, aby wraz z całém zgromadzeniem opuścił klasztór tamtejszy w przeciągu 4 tygodni. Dyrektor policji dodaje, że za upływem tego czasu przekona się osobiście czy rozkazowi temu zadość się stało.

Natomiast tém swobodniéj rozgaszczają się jezuici w Austrji tak, że możnaby rząd niemiecki podejrzywać, że głównie dla tego tak energicznie wypędza jezuitów z Niemiec, aby nimi napełnić sąsiednią Austrję, któréj nieraz już dał niewątpliwe dowody swéj — życzliwości.

Między Austrją a Serbją może łatwo przyjść do nieporozumień. Rząd węgierski obostrzył bowiem przepisy paszportowe dla tych, którzy na uroczystość udają się do Belgradu — a rząd serbski na czas téj uroczystości zniósł wszelkie przepisy paszportowe co znaczy tyle że poddanych austrjackich o żadne paszporta pytać nie będzie.

Peszteński *Naplo* pyta się jednak tych, którzyby chcieli korzystać z ułatwień serbskich jak wrócą do Austrji bez paszportów i grozi im całym rygorem ustawy.

Irlandja stała się znowu widowiskiem krwawych starć między ludnością katolicką a protestancką.

Równocześnie pojawiają się znowu różne zbrodnie przypisywane agitacjom „Fenianów“.

Ostatnie telegramy.

Praga 21 sierpnia. *Politik* donosi: Były wydawca dziennika *Politik* Hodek uwięziony został wczoraj po dłuższém przesłuchaniu.

Bern 20 sierpnia. Rząd francuzki wstawił się za braćmi duchownymi, których korporacje wydalono z Genewy. Rada związkowa odpowiedziała, że o właściwém wydaleniu nie ma mowy, bo każdy członek z osobna może mieszkać w Genewie.

Londyn 20 sierp. Według telegramu z Belfastu ciągle tam jeszcze trwają niepokoje. Wszystkie sklepy są zamknięte. Prawdopodobnie ogłoszony zostanie stan oblężenia. Dziś wydał burmistrz odezwę, w któréj podaje do wiadomości, że polecono żołnierzom strzelać do rokoszujących. Wczoraj wieczorem zabito 5 osób. Tworzą się osobne oddziały konstablów.

Londyn 21 sierp. W Belfaście trwają jeszcze zaburzenia i przybrały groźny charakter.

Dublin 21 sierp. Piekarze zrobili zmowę i zaprzestali pracować. Z powodu braku chleba panuje wzburzenie.

Rzym 21 sierp. Jezuici porozumieli się z rządem w sprawie wywłaszczenia klasztoru jezuickiego. Wywłaszczenie odbyło się bez żadnych przeszkód.

Belgrad 20 sierpnia. Dzisiaj przybyli tu: przyboczny adjutant cara, ks. Dołgoruki i wojewoda Wukoticz. Ostatniego przyjmował przy wylądowaniu adjutant księcia serbskiego.

Kursa.—Wiedeń 21 sierpnia, godz. 2. Srebro 108.35.— Akcje kredyt. 341.10.— Lombardy 209.50.— Losy 1860 r. 102.90. Losy 1864 r. 147.50.—Akcje franko-austr. 125.75.— Napoleony 8.73.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 245.—.— Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 168.—. — Akcje banku 880.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 170.75. — Renta w srebrze 71.80. — Obligi indemn. galicyjskie 78.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 218.—. — Akcje anglo-banku 322 25. — Akcje kolei rząd. 343.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183.—.— Akcje kol. Rudolfa 180.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 183.—.—Akcje kolei północ. 209.75.— Tramway 331.—. Akcje banku budowy 138.50. — Akcje kolei wschodniéj 136.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 109.—. — Ogólny austrjacki bank 254.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
KRAKÓW 21 sierpnia.		
5% Oblig. indem. galic.	80 25	78 75
kupon ubiegły 144		
4% Listy zastaw. galic.	76 —	74 50
kupon ubiegły —055		
5% Listy zastaw. galic.	82 75	82 —
kupon ubiegły —069		
4% Listy zastaw. polskie	93 50	92 75
kupon ubiegły —064		
5% Listy zastaw. polskie	94 25	92 50
kupon ubiegły — 08		
6% Listy zast. hip. gal.	90 50	89 —
kupon ubiegły — 28		
6% Listy zast. banku włść.	94 75	92 75
kupon ubiegły — 082		
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	246 —	243 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	162 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	97 —
Losy prem. węgierskie	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	109 —	107 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	171 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	149 50	148 —
Talary pruskie	164 50	162 50
Dukat obrączkowy	5 28	5 18
20-frankówka	8 80	8 67
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 20 sierpnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 50	66 40
„ „ w srebrze 5%	71 90	71 70
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	350 —	349 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	350 —	349 —
4% rząd. 1854 „ 250	95 25	94 75
5% „ 1860 całe „ 500	103 50	103 30
„ „ 1860 ⅕ „ 100	126 50	126 —
Rząd. 1864 100	147 50	147 25
Como Renten za 20	26 —	25 —
5% Donau Regul. za 100	93 —	97 50
Węgier. poż. premiow. 100	108 75	108 50

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	78 30	78 10
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189 50	189 —
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 50	98 50
Keglewicza na 10 „	18 50	18 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 „ mk.	30 50	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 75	15 25
Salm „ 40 „ mk.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 75
Tryestu „ 100 „ mk.	118 50	117 50
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	78 —	77 —
„ galicyjskie	79 —	78 25
„ siedmiogrodzkie	80 25	79 75
„ węgierskie	81 75	81 25
Ind. węg. z klauz. 1867	81 50	81 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	105 50	105 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	320 —	319 75
Anglo-hungaria „ 80 „	109 50	109 —
Boden Credit austr. 80 „	284 —	282 —
„ „ węg. 80 „	127 50	128 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	339 80	339 60
Depositenbank „ 80 „	110 —	109 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1022 —	1018 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	126 —	125 50
„ węgierskie 80 „	116 —	115 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	92 50	91 50
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	252 50	252 —
Hypot. galjcyjs. 120 „	— —	— —
Nationalbank	882 —	881 —
Ogólnego austrjackiego	254 —	253 —
Unionbank za 200 „	272 50	272 —
Vereinsbk austr. 80 „	168 75	168 25
Verkehrsbank 200 „	218 —	217 —
Wechslerbk wied. 80 „	334 50	334 —

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	152 —	151 —
Wien. Bnk Verein 80 „	364 —	363 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	177 50	177 —
Alföld Frume w.a. 200 sr.	182 —	181 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	152 —	151 —
„ Westbahn 200 „	253 —	— —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	145 —	144 —
Elisabeth 200 mk.	255 —	254 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	217 50	216 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2105 —	2100 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	228 50	227 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	245 50	245 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	198 —	197 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 25	163 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 50	139 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 75	218 25
„ lit. B. „ 200 „	187 25	186 75
Praga-Dux „ 150 „	109 50	108 75
Rudolfbahn „ 200 „	180 50	180 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	186 —	184 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	342 50	342 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	211 90	211 70
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 50	181 —
Theissbahn 200 wa.	268 —	267 —
Tramway wied. 200 „	337 —	336 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	168 50	168 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	135 25	134 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	138 50	138 25
„ Wied. 80	223 50	223 25
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 50	29 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	195 —	194 —
Masz. cegiel. wied. 200	89 —	86 —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	95 —	94 —
Schlöglmühle Pap. 80	120 —	119 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	104 50	104 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 —	94 50
Galic. Tow. kred. 4%	— —	74 75
„ „ „ 5%	82 50	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 90	89 70
„ Bank. Włoś. 6%	— —	93 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 50	92 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 75	94 25
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 50	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	96 25	96 —
Węg. tow. kred. 5½%	89 25	89 —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	97 —	94 75
Alföld Fiume 5% sr.	94 25	93 75
Böhm. Nordbahn 5% „	— —	— —
„ Westbahn 5% „	94 —	93 —
Elisabeth 5% „	93 50	93 —
„ 1869—70 5% „	102 50	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 50	92 —
„ „ w. a. 5%	87 50	87 —
„ „ „ 5% sr.	102 50	102 30
Franz. Josef „ 5% „	101 —	101 75
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 —	103 —
„ II. em. „ 5% „	100 —	— —
„ 1871. III. „ 5% „	98 —	97 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	96 50	— —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	79 80	79 60
„ II. 1867 „ 5%	92 50	— —
„ III. 1868 „ 5%	83 30	83 10
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	91 25	90 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 50	98 50
Rudolfbahn „ 5% „	97 25	97 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	92 75
Staatsbahn 500 fr. szt	130 —	129 —
Südbahn (Lombardy)	113 50	113 —
„ zł. 200 5% sr.	95 50	95 25
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 —	79 —
„ „ w. a. 5% sr.	100 —	99 85

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 50	— —
„ Nrdost 300 5% „	90 30	90 10
„ Ostbhn 300 5% „	82 25	82 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	92 75	92 70
Hamburg „ 2½ „	81 10	81 —
Londyn „ 2 „	110 25	110 15
Paryż „ 5 „	42 90	42 90
Monety:		
Dukat ważny	5 38	5 36
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 75	8 74
Srebro	108 50	108 25
Talar pruski	163 50	163 25
LWOW 19 sierpnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	222 50	221 —
„ „ krajow. 80	87 —	83 50
Listy zast. galic. 5%	82 —	81 50
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	93 25
Obligi ind. galicyj. 5%	79 75	79 —
Półimperjał ros.	9 04	8 88
Rubel srebrny obrączk.	1 74	1 64
„ papier.	1 50	1 49
WARSZAWA 17 sierp.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 41	7 40
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 53	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 90	99 60
Akcje kol. warsz.-wied.	100 —	98 50
„ warsz.-bydg.	— —	77 50
„ warsz.-teresp	— —	120 —
Listy zast. serji 1. 4%	94 50	94 30
„ „ 2. 4%	93 35	93 05
kupon ubiegły	— 61	— —
„ nowe 5%	93 50	93 20
kupon ubiegły	— 76	— —
„ likwidacyjne 4%	79 35	79 10
kupon ubiegły	— 84	— —
BERLIN 17 sierpnia.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	47—

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	—	7.3	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gasiorowskiego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	— 75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeström	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne 2gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stoźka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiej	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramuntanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Uwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego	— 15

Dzieła te przesyła także administracya „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Baczność!

Poprzednie **Ostrzeżenie** co do zgubionych kuponów Obligacyj Kolei Węgierskiéj (Ostbahn) było mylném, — zamiast tamże podanych numerów, zagubionemi zostały następujące

kupony kolei węgierskiéj (Ostbahn)

płatne w d. 1 lipca 1872 r. i przeciwko którym stósowne kroki u dyrekcyi téjże kolei poczynionemi zostały.

79.040, 79.041, 79.042, 79.043, 79.044, 79.045 — 79.101, 79.102, 79.103, 79.104, 79.105, 79.106, 79.107, 79.108, 79109, 79.110, 79.111, 79.112, 79.113, 79.114, 79.115, 79.116, 79,117, 79.118, 79.119, 79.120, 79.121, 79.122, 79.123, 79.124, 79.125, 79.126, 79.127, 79.128, 79.129, 79.130 79.131, 79.132, 79.133, 79.134, 79.135, 79.136 79 137, 79.138, 79.139, 79.140, 79.141, 79.142, 79.143, 79.144, 79.145, 79.146, 79.147, 79.148, 79.149, 79.150, 79.151, 79.152, 79.153, 79.154, 79.155, 79.156, 79.157, 79.158, 79.159, 79.160, 79.161, 79.162, 79.163, 79.164, 79.165, 79.166, 79.167, 79.168, 79.169, 79.170, 79.171, 79.172, 79.173, 79.174, 79.175, 79.176, 79.177, 79.178, 79.179, 79.180, 79.181, 79.182, 79.183, 79.184, 79.185, 79.186, 79.187, 79.188, 79.189, 79.190, 79.191, 79.192, 79.193, 79.194, 79.195, 79.196, 79.197, 79.198, 79.199, 79.200.

Szanowny znalazca raczy się zgłosić do handlu

Henryka Żychonia

ulica Grodzka Nr. 90 w Krakowie,

gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie. 3489(1-3)

Baczność!

3489(1-3)

W słabém trawieniu

z wybornym skutkiem używane.

Do głównego składu p. **Jana Hoffa** nadwornego liweranta **w Wiedniu, Kärntnerring, 11.**

Altstadt pod Goldenstein, 8 kwietnia 1872. Proszę przysłać mi łaskawie *5 pudełek sproszkowanéj czekolady słodowéj i 5 funtów słodowéj czekolady zdrowia* wraz z opisem użycia za zaliczeniem.
Józef Bittner, praktyczny lekarz.

Brood (Sławonja), 12 kwietnia 1872. Z przyjemnością mogę Panu udzielić wiadomości o dobrym skutku pańskich wyrobów słodowych, osobliwie tyczy się to *słodowéj czekolady,* która w *słabém trawieniu jest środkiem* wzmacniającym, *łatwym do strawienia i bardzo smacznym.* Dziś proszę pana przysłać mi łaskawie odwrotną pocztą za zaliczeniem funt słodowéj czekolady zdrowia Nr. 1 i dwie paczki *słodowych cukierków piersiowych.*
3242(1-5) **Dr. Schulhof,** c. k. nadlekarz.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można w aptece p. **Trauczyńskiego** apt. pod „Koroną“, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie; u p. **M. Kozłowskiego** w Przemyślu! — u p. **Ignacego Garana** w Nowym Sączu; — u pana **Kazim. Korpantego** w Mielcu; — u p. **L. Kartagenera** w Radomyślu; — u p. **J. Okołowicza i Synów** w Sanoku; — u p. **B. Körbel'a** w Nowym Sączu.

KSIĘGARNIA
J. M. HIMMELBLAU'A

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 322

poleca szanownéj publiczności następujące dzieła

po cenie zniżonéj.

	Cena księg. zł. kr.	Cena zniż. zł. kr.
J. Arago, Od bieguna do bieguna i dwa oceany. 2 tomy, Wilno, 1857	6 —	2 50
A. Bełcikowski, Zofijówka, Serafina, dwa poemata, Kraków, 1872	— 75	
S. Budziński, Wykład porównawczy prawa karnego, 1868	2 50	2 —
A. Gorowski, Wychowanica, powieść z stosunków galicyjskich z roku 1848, Kraków, 1871	1 50	
A. Gorowski, Szambelańska spuścizna, powieść, Kraków, 1872	1 —	
A. Humboldt, Podróże; tom I. i II. po Rossyi Europejskiéj i Azyjatyckiéj; tom III. i IV. po Afryce i Ameryce. Wilno, 1861	12 —	7 —
J. I. Kraszewski, Dziś i lat temu trzysta, studyum obyczajowe (charakterystyka Reja z Nagłowic) Wilno, 1863	2 —	— 75
H. Liebkind, Słownik niem.-polski, obejmuje 1532 str. Warszawa, 1871	1 25	
Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów, Wilno, 1854	3 —	1 —
Bł. Leonard, Ćwiczenia duchowne czyli rekolekcye na dziesięć dni rozłożone, Warszawa, 1863.	1 —	
W. A. Maciejowski, Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830. 3 tomy, Warszawa, 1853	18 —	6 —
Fr. Maciejowski, Zasady prawa Rzymskiego pospol., wydanie 2gie poprawne, 2 tomy, Warszawa, 1865	6 —	2 —
S. Morawski, Pobitna pod Rzeszowem, Kraków, 1864 r.	1 50	1 —
K. U. Niemcewicz, Pamiętnik, 1831, Paryż 1863	1 —	— 70
Jan ze Śliwina, Przechadzki po Wilnie i jego okolicach, wydanie drugie, Wilno, 1859	3 —	1 —
A. Thiers, Historya konsulatu i cesarsta, tłumaczył L. Rogalski. 11 tomów — i Historya zgromadzeń od 1789—1800, 4 tomy, Warszawa, 1846	30 —	16 —
K. Wojnarowska, Pierścionki babuni. 6 tomów, wydanie drugie, Lipsk, 1868	9 —	3 —
K. Wł. Wójcicki, Biblioteka starożytnych pisarzów polskich, 6 tomów, Warszawa 1844	12 —	6 —
Życie marzeń, powieść amerykańska, przepolszczona przez A. B. Warszawa, 1858	2 —	— 75
L. Siemieński, Ody Horacyusza, wydanie miniaturowe, na zwyczajn. papierze.	1 50	
na welinowym „	2 —	
Niesiecki, Herbarz, 4 tomy, in folio, 1743 r.		
S. Okólski, Herbarz, 3 tomy in folio, Kraków 1641		
S. Starowolski, Monumenta Sarmatarum, Kraków, in folio 1656		
M. Dogiel, Codex Diplomaticus Regni Poloniae, 3 tomy in folio, Vilnae, 1764		
Tygodnik illustrowany Warszawski in folio, od r. 1860—1871, komplet, zamiast	150 —	75 —
Baliński, Starożytna Polska, 4 tomy,	20 —	12 —
Gazeta Przemysłowa, illustrowany organ przez Walerego Kołodziejskiego, 3 tomy, in folio, 1866 — 1867 — 1868	15 —	3 —

3401(1 ?)

Gdziekolwiekby jaki weksel na moje imię istniał, oświadczam publicznie, iż byłby fałszowanym, i nie przyjmuję takiego.

Teofania Delattre.

3498(1-1)

Donoszę Szanownym P. T. Rodzicom, iż nabywszy przez kilkunastoletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim dostatecznego doświadczenia w kierowaniu młodzieżą,

przyjmuję panienki na mieszkanie, wikt i w dozór

i na żądanie udzielać mogę

lekcyj języka niemieckiego, francuzkiego, tudzież gry na fortepianie.

Mieszkam w Rynku Głównym pod L. 46 na 3-ém piętrze.

Tekla Merk
zamężna
Doerfler.

3412(1-3)

„THE LITTLE WANZER“

najlepsza podwójnie stębnująca

amerykańska maszyna do szycia,

do użytku ręcznego i nożnego.



Główny Skład Komissowy na Galicyę
utrzymuje

A. GUMPLOWICZ,

w Krakowie, ul. Grodzka, N. 68.

SKŁAD PAPIERÓW,
potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,

wraz z pracownią

Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,

HENRYKA ŻYCHONIA,

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od 2.50 wyżéj.
Za 50 listów i 50 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od 1.50 wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** od 2.— wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od 1.— wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **białym matowym kartonie** od —75 wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **glancownym kartonie** od 1.— wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **marmurkowym glancownym kartonie** od 1.20 wyżéj.
Za **1 ryzę** 8⁰ [480 ark.] **nadgłówków** listowych z papierem od 3.50 wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3.—**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należytości, pozostającą resztę za pobraniem pocztowém.

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanéj cenie.

2837 (8-26.)

ŚWIT,

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzi co Sobotę we Lwowie,

w ozdobnem wydaniu, we formacie $1^1/_2$ arkusza **in 4to**

Dotąd pomieszczono w nim prace: **dr. Adama Bełcikowskiego, Berlicza Sasa, Wacława Gasztowta, Agatona Gillera, Władysława hr. Koziebrodzkiego, J. I. Kraszewskiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tomasza Staneckiego, Henryka Szmitta, Władysława hr. Tarnowskiego** i innych; poezye: **Ernesta Buławy, Adama Pajgerta, Kornela Ujejskiego, Romana Zmorskiego** i t. d.

Wkrótce rozpocznie się druk powieści **Michała Bałuckiego: „Między niebem a ziemią“.**

Prenumerata w całéj Austryi wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr.

Przesyłać ją należy wprost do Redakcyi „Świtu“, Ulica Wałowa, nr. 19. 2304(4-?)

BEDNARZE.

Kilku bednarzów, którzy rozumieją dobrze swą pracę, dostać może zaraz trwałą robotę

w fabryce krochmalu i syropu w Tarnowie

od 3397(1-2)

W. A. Scholtena.

Instytut Ordynacyjny dla słabości ukrytych i skórnych

Dr. L. Gotlieb Kraus,

em. sekundarjusza klin ki i oddziału dla syfilitycznych przy c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym.

Wien, Franz Josefs-Quai, WerderThorgasse, II. Stock.

Świeże i zastarzałe upławy rurki moczowéj i upławy kobiece, leczą się **radykalnie** według metody **całkiem nowéj, licznemi świadectwami stwierdzonéj**, nie sprawiając najmniejszego bólu i to w 2ch lub 3ch po sobie następujących posiedzeniach.

Ordynacya od 11 — 2 i od 5 — 8 wieczór.
Także listownie. 3494(1-?)

POSADOWA

wieś w powiecie Grybowskim, w pośrodku miast: Nowy Sącz, Grybów i Bobowa położona, — 440 morgów wraz z lasem obejmująca, z hypoteką czystą, jest każdego czasu z wolnéj ręki po sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli na miejscu lub listownie **Roman Gołębiowski** w Posadowéj, poczta Grybów. 3475(1-3)

Liebig'a wyciągowi kumysu

przez wiedeńską władzę sanitarną za **lek** uznanemu i przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe najlepiéj zaleconemu, należy się według jednozgodnego zdania wydziałów lekarskich pierwsze miejsce między wszystkiemi dotąd znanemi i używanemi środkami przeciw **suchotom płucnym.** Leczy on prędko i pewnie: **suchoty płucne,** (nawet w wysokim stopniu), **gruźlicę,** (oznaki: kaszel z krwią połączony, trawiąca febra, brak oddechu), **katar żołądkowy, kiszek i oskrzelowy, bezkrwistość** (niedostatek krwi skutkiem częstych chorób i częstego używania rtęci), **błednicę,** (chlorosis) **dychawicę, suchoty,** (wyschnięcie szpiku pacierzowego), **maciennictwo i osłabienie nerwów.**

1 słoik wraz z opakowaniem, opisem użycia i broszurą 1 złr. w. a. — W paczkach przesyła najmniéj 4 słoiki i wszelką wyższą ilość

Główny skład zakładów leczących kumysem
(Kumys Heil-Anstalten) 3173(?-76)

Wien, Mariahilferstrasse 36. Bern (S. Friedli jun.)

NB. Chorzy, którym nie pomogły żadne leki, zechcą z wszelką ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

$4^1/_2$ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
$5^1/_2$ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.

2532(11-?) **Dyrekcya.**

Soeben erschien: (4 sehr vermehrte Auflage).

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von **Dr. Bisenz**, Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien.

Preis 2 fl.

Zu haben in der **Ordinations-Anstalt** für 3263(2-50) **Geheime Krankheiten** (*besonders Schwäche*) von **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse I2, I. Stock.

Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme).

CHOLERZE

zapobiega specyalny lekarz **Dr. Giersdorf**, Hochstrasse, 46, II. w Berlinie, a jeżeli wybuchła, tak samo jak z **syfilis, padaczki i kołtuna**, leczy niezawodnie listownie. 3416(1-?)

Dentysta z Berlina

DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. piętro.

2620(7-?)

ZAPROSZENIE.

Zaproszenie do zakupowania świeżo puszczonych w obieg losów pożyczki Salzburgskiéj.

Podpisany Kantor Wymiany ośmiela się niniejszém zawiadomić P. T. Publiczność, że ma na sprzedaż

puszczone w obieg przez stolicę Salzburg losy pożyczkowe których pierwsze ciągnienie już 5 września z główną wygraną 40.000 zł. a.

Pożyczka ta w ilości 1,720.000 zł. a. w. spłacona będzie w 40 latach w znacznéj ilości zł. a. 3,952,980. — Rozłożona jest na losy, z których każdy musi być wyciągnięty **przynajmniéj** na 30 zł. a. w. — Co rok jest 5 ciągnień z głównemi wygrami na zł. a. w. 40.000, 30.000. 15.000 itd. — Losy te są jak najpewniejsze, albowiem stołeczne miasto Salzburg ręczy całym swoim majątkiem, wszystkiemi swemi dochodami i prawami użytkowania za wypłatę w swoim czasie wyciągniętych losów.

3456(1-12)

Cena oryginalnego losu 26 zł. a. w.

Podpisany Kantor Wymiany zwraca uwagę, że tylko część pożyczki myśli puścić po téj pierwszéj cenie, gdyż niezawodnie będzie tak wielki popyt za temi dobremi losami, iż wartość ich podniesie się znacznie. — Żeby każdy mógł sobie łatwo i wcześnie nakupić tych losów, będą sprzedawane po 30 zł. a. w. z miesięczną upłatą 1 zł. a. w. i należytością steplową 19 cent. raz na zawsze. — Pomimo to nabywca gra już w pierwszém ciągnieniu nie tylko na główną wygrę 40.000 zł. a. w. ale i na wszystkie inne wygry. — Wszelkie łaskawe zamówienia za przesłaną opłatnie stósowną gotówką, wykonuje się natychmiast. — Panowie zostający w stosunkach z podpisanym Kantorem Wymiany, raczą się zgłosić, jeżeli sobie życzą zająć się za stósownem wynagrodzeniem, rozsprzedażą losów Salzburgskiéj pożyczki.

Kantor wymiany c. k. uprzyw. Wiedeńskiego Banku Handlowego, niegdyś J. C. Sothen'a, Graben 13.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.